

Z prac komisji sejmowych

Nowocześniejsze i lepsze warunki pracy w przemyśle drzewnym i leśnictwie

28 bm. obradowały komisje sejmowe.

Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego rozpatrzyła dwie wiążące się ze sobą sprawy: rozwój przemysłu maszynowego leśnictwa oraz sytuację w dziedzinie warunków pracy i życia załóg zatrudnionych w zakładach produkcyjnych i w gospodarce leśnej. Wprowadzenie bowiem coraz bardziej postępowych technologii wytwarzania oraz mechanizacja robót w lasach decydują o nowoczesności produkcji i metodach gospodarowania w leśnictwie ale i zarazem — bezpośrednio wpływają na zmniejszenie uciążliwości prac, zwłaszcza w tartaczniach, przy wyrębach drewna i

w zakładach, gdzie występują niekorzystne dla zdrowia zjawiska, jak zapylenie, hałas itp.

Dotychczasowy postęp poczyniony przez przemysł leśny posłowie uznali za zadowalający, zważywszy, zwłaszcza na trudne warunki w jakich rozwijano tę produkcję. Przemysł ten charakteryzuje bowiem słabe uzbrojenie techniczne, przestarzałe częstoć wyposażenie zakładów itp. Za w pełni słuszne uznano także przyjęte na następne lata zadania, w których zakłada się zasadnicze zmiany w strukturze produkcji — przejście na dostawę kompletnych urządzeń i maszyn m. in. dla tartaków, meblarstwa, wprowadzenie nowych maszyn i

sprzętu dla leśnictwa, szczególnie jeśli chodzi o transport drewna.

Omawiając te sprawy w kontekście polepszenia warunków pracy załóg zakładów przemysłowych i leśnictwa, posłowie akcentowali konieczność szybkiego rozwijania urządzeń eliminujących szkodliwe dla zdrowia wpływy, jak udoskonalone piły mechaniczne do prac zrębowych, sprzęt do załadunku i wyładunku drewna.

Większego skoncentrowania wysiłków administracji oraz ogniw związkowych wymaga polepszenie opieki zdrowotnej, a zwłaszcza profilaktyki w przemyśle drzewnym i w leśnictwie. (PAP)

Gratulacje E. Gierka dla D. Urbany

W związku z 75 rocznicą urodzin honorowego przewodniczącego Komunistycznej Partii Luksemburga Dominique Urbany, I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przesłał jubilatowi depeszę z serdecznymi życzeniami. (PAP)

Szef dyplomacji Jugosławii u L. Breżniewa

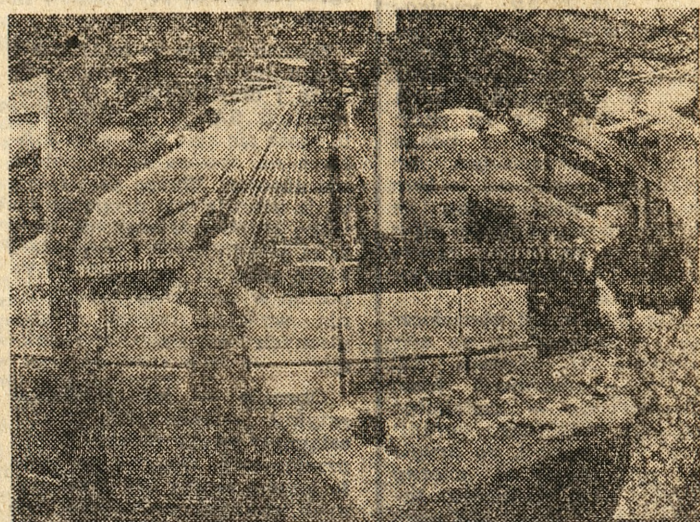
Sekretarz generalny KC KPZR, — Leonid Breżniew, przyjął wczoraj na Kremlu członka Prezydium KC ZKJ, szefa dyplomacji jugosłowiańskiej — Miłosza Minića.

W czasie rozmowy, w której uczestniczył również minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, poruszono zagadnienia współpracy obu państw w wielu dziedzinach. Wyrażono przekonanie, że w wyniku wzajemnych wysiłków stosunki między KPZR a ZKJ, między ZSRR a SFRJ będą na dalsze rozwijać się pomyślnie również w najbliższych latach.

Minister spraw zagranicznych SFRJ wręczył L. Breżniewowi list Josipa Broz Tito. W czasie rozmowy poruszono także szereg zagadnień międzynarodowych, interesujących obie strony. Podkreślono konieczność podejmowania energicznych wysiłków, zmierzających do pogłębienia procesu odprężenia, zaprzestania wyścigu zbrojeń, rozbrojenia, popierania równoprawnych, dobrosąsiedzkich stosunków między państwami, do dalszego ugrunтовania polityki pokojowego współistnienia.

M. Minić przebywa w Moskwie z dwudniową wizytą roboczą. (PAP)

Sieci rybackie bez węzłów



W Instytucie Połowów Dalekomorskich w Rosłocku (NRD) opracowano nową metodę produkcji sieci rybackich bez węzłów. Próba na partii sieci została wyprodukowana w fabryce w Wismadzie (na zdjęciu). Wstępne obliczenia wykazały, że metoda ta pozwala zmniejszyć zużycie włókna poliamidowego o 30 procent. Fot. — CAF

Ocena sytuacji pieniężno-rynkowej i zadania na drugi kwartał

W Ministerstwie Finansów, z udziałem przedstawicieli Komisji Planowania oraz zainteresowanych ministerstw, rozpatrzono 28 bm. i zatwierdzono bilans pieniężnych przychodów i wydatków ludności na II kwartał 1978 r. Z oceny sytuacji pieniężno-rynkowej w I kwartale br. wynika, że przychody ludności z funduszu plac wykazywały wyższą dynamikę niż przewidywał plan.

Dla polepszenia sytuacji w II kwartale br. konieczna jest intensyfikacja działań zmie-

rzających do pełnego zapewnienia relacji ekonomicznych przyjętych w narodowym planie społeczno-gospodarczym na bieżący rok. Wymaga to z jednej strony usunięcia ujemnych zjawisk w polityce płacowej, powodujących wypłaty nie znajdujące uzasadnienia w efektach produkcyjnych, z drugiej zaś — uzyskania odzyskanej poprawy asortymentowej i jakościowej towarów rynkowych. Podjęte w toku obrad wnioski sprzyjać będą pomyślnej realizacji zadań w tym zakresie. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Dużo czy mało?

Mniej więcej przed rokiem, w związku z VII Kongresem Techników, na łamach prasy trąty informacje dotyczące liczebności środowiska inżynierskiego w szeregu krajów, w tym — w Polsce. Oto na każdych dziesięć tysięcy ludzi zatrudnionych poza rolnictwem — w Republice Federalnej Niemiec przypada czterdziestu inżynierów, w Stanach Zjednoczonych — pięćdziesięciu ośmiu, w Wielkiej Brytanii — sześćdziesięciu dziewięciu, we Francji — siedemdziesięciu jeden, a w Polsce... odpowiedni wskaźnik wynosi sto dwięćdziesiąt sześć!

Ta konfrontacja statystycznych danych daje wiele do myślenia. Przytoczone liczby ukazują wyroźnienie, iż kraj nasz jest swego rodzaju inżynierską potęgą; dysponujemy zastępami inżynierów, umożliwiającymi kilkakrotnie większe nasycenie kadry techniczną przedsiębiorstw dziedziny życia niż to ma miejsce w wysoko rozwiniętych państwach. W zestawieniu z RFN mamy — ujmując rzecz wskaźnikowo — pięć razy więcej inżynierów na każdych dziesięć tysięcy zatrudnionych osób.

Nie podejmuję się wyliczyć, choć zapewne nie jest to niemożliwe, jakie były w Polsce społeczne koszty wykształcenia owej reszty wysokowykwalifikowanych fachowców z różnych dziedzin techniki. A koszty te, poniesione i ponoszone nadal, przez nas wszystkich, są z pewnością ogromne. Dodajmy od razu, iż tego rodzaju wydatki są w warunkach kraju rozwijającego się celowe i niezbędne. W esłatecznym wszakże rachunku problem sprowadza się tutaj do efektywności inwestowania w ludzi, jakim jest masowe kształcenie, między innymi na politechnikach.

Czy ta ogromna reszta absolwentów uczelni technicznych daje o sobie znać pracą i działaniami w wymiarach, jakich społeczeństwo oczekuje? Czy zdecydowanie niższy wskaźnik zatrudnienia inżynierów na przykład we Francji pozwala wyciągać wnioski, iż nad Sekwaną postęp techniczny jest przyhamowywany?

W ostatnich dniach przedstawiciel dzierżonkowskich zakładów radiowych „Diora” oznajmił telewizorom, że fabryka ta potrzebuje siedmiuset inżynierów, bowiem tego rodzaju fachowców przedsiębiorstwo to ma nadal zbyt mało. Być może tak właśnie wyglądają tam sprawy, choć niosą one wątpliwości, czy w „Diorze” (i nie tylko tam, oczywiście) wykorzystuje się kwalifikacje inżynierów w pełni racjonalnie.

Mamy zatem w Polsce — mówi o tym statystyka — wielu inżynierów. Zarazem dość powszechne są wołania o więcej nowych grup ludzi z dyplomami technicznych uczelni, co jest zastanawiające, zważywszy, iż ulokowaliśmy ich w różnych działach gospodarki grubo więcej niż Niemcy w RFN, których trudno pościć o zacofanie w elektronice, metalurgii, czy chemii.

Jakie są przeto przyczyny, iż legitymując się wysokim wskaźnikiem nasycenia personelem inżynierskim rozmaitych dziedzin życia należymy do krajów, w których postęp techniczny nie dokonuje się w rewelacyjnym tempie? Nie sposób przeczyć przypuszczeniu, że przeciętny polski inżynier jest mniej zdolny od swych kolegów po fachu innej narodowości, albo że jest on po prostu niemrawy.

A może gorzej uczą nasze politechniki? Może nasi inżynierowie mają niewystarczające możliwości działania, zajmując się nie tym czym powinni, są nieadekwatnie wykorzystywani, nieodpowiednio system ich wynagradzania? Może wszystkie te względy wchodzić w grę łącznie? Lecz jeśli nawet przyjąć, iż pośród polskich inżynierów nie robi tego, co w pierwszej kolejności powinna — to i tak mamy ich w produkcji (i poza nią) o wiele więcej niż inne kraje. Zatem — gdzie sedno sprawy?

WIESŁAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Kolejne nieudane ataki izraelskie w południowym Libanie

Rzecznik zjednoczonych sił palestyńskich i lewicy libańskiej zakomunikował, że wczoraj o świcie czolgi izraelskie próbowały zaatakować ich pozycje przy moście na rzece Litani w pobliżu miejscowości Chardali. Atak odparto. Walki miały zacięty przebieg.

Artyleria izraelska nadal ostrzeliwała w nocy z poniedziałku na wtorek pozycje lewicy libańskiej i sił palestyńskich w Libanie południowym, w tym w pobliżu miasta Naba-tija, gdzie mieści się kwatery główna tych sił. Ostrzeliwano też zamek Beaufort w pobliżu mostu w Chardali. Artyleria

Dokończycie na str. 2

Akcją uprowadzenia kierowała kobieta?

Ciągle brak informacji o losie A. Moro

Gigantyczna obława na porywaczy Aldo Moro zdaje się nie mieć końca. Zdaniem agencji prasowej UPI, w poszukiwaniach uprowadzonego przywódcy włoskiej chadeckiej bierze już udział 50 000 funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa. Trwa intensywne przeszukiwanie nie tylko Rzymu i Turynu. W poniedziałek rozpoczęto podobną akcję w Bolonii.

Policja prowadzi poszukiwania również w Tarquinie, mieście leżącym 70 kilometrów na

południe od stolicy. Funkcjonariusze sił bezpieczeństwa otrzymali informację, że Oriana Marchionni i Enrico Bianco, dwóch spośród siedmiu zidentyfikowanych porywaczy Moro przebywało tu w ciągu ostatnich tygodni.

Na podstawie zeznań świadków uprowadzenia Moro policja nabiera coraz większego przekonania, że akcją w Rzymie kierowała kobieta, najbardziej agresywna i wprawna terrorystka z grupy która sa-

ma zabiła z broni maszynowej dwóch z pięciu członków ochrony osobistej porywanego polityka.

Mimo dziesiątków tysięcy agentów poszukujących Moro, mimo „żelaznych uścisków”, „piersi” bezpieczeństwa, przeczesywania, blokady, rewizji, przesłuchiwanie podejrzanych — policja nie potrafi do tychczas odpowiedzieć na pod stawowe dla sprawy pytanie: gdzie, choć w przybliżeniu, mogą znajdować się porywacze Aldo Moro. Na bezradność włoskich sił bezpieczeństwa w walce z terroryzmem wskazał nawet prokurator generalny Włoch, — Giovanni de Matteo. (PAP)

J. Strauss odznaczony w Rodezji

Kilka miesięcy po wizycie w Chile, przywódca bawarskiego odłamu chrześcijańskiej demokracji (CSU), Franz-Josef Strauss odwiedził reakcyjne państwo Afryki południowej. Nie ukrywał on tam swojej sympatii do reżimów w Pretorii i Salisbury, a wrogoci wobec postępowych organizacji narodowo-wyzwoleńczych w tej części kontynentu. Docenił to samowolny premier Rodezji — Ian Smith odznaczając go najwyższym orderem reżimu. (PAP)

„Zagadkowe zniknięcie” uranu

z zakładów Pensylwanii

Komisja Senatu USA ds. Instytucji Państwowych poleciła opublikować tajne uprzednio dokumenty, z których wynika, iż administracja amerykańska ukryła przed Kongresem i społeczeństwem „zaginięcie” dużej partii wzbogaconego uranu, którą skierowano do Izraela dla prac nad produkcją broni jądrowej. Jeszcze w 1966 r. Komisja ds. Energii Atomowej natrafiła na sprawę „zagadkowego zniknięcia” wzbogaconego uranu w jednym z zakładów korporacji „Nuclear Materials and Equipment” w mieście Apollo w stanie Pensylwania. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

K. Waldheim o rasizmie

Sekretarz generalny ONZ — K. Waldheim skierował list na ręce przewodniczącego komitetu ONZ do walki z dyskryminacją rasową, w którym podkreślił duże znaczenie światowej konferencji w tej sprawie. Konferencja ta ma być zwołana w tym roku w Genewie.

Decyzja rządu ZSRR

Jak informuje agencja TASS, Rada Ministrów ZSRR wprowadziła tymczasowe środki zmierzające do ochrony zasobów biologicznych i regulacji rybołówstwa w rejonach Morza Bałtyckiego przylegających do wybrzeża ZSRR. Środki te wchodzić w życie z dniem 1 kwietnia br. Zewnętrzna granica rejonów objętych

tymczasowymi środkami zostanie określona poprzez porozumienie z zainteresowanymi państwami.

Obrady parlamentarzystów

W gmachu parlamentu portugalskiego w Lizbonie otwarto wczoraj wiosenną sesję uni między-parlamentarnej. Obrady przedstawicieli przeszło 70 państw wszystkich kontynentów potrwać do końca tygodnia. Na porządku dziennym obrad znajdują się węzłowe problemy polityki międzynarodowej, sytuacja gospodarcza na świecie.

Konferencja w Kairze

Pierwsze posiedzenie Rady Ministerialnej Ligi Arabskiej, które rozpoczęło się w poniedziałek wieczorem w Kairze przy drzwiach zamkniętych, trwało zaledwie kilkanaście minut. W czasie krótkie-

go posiedzenia pewna liczba delegatów opowiedziała się za umieszczeniem na porządku dziennym obrad jedynie dwóch kwestii: sprawy solidarności arabskiej oraz „problemu bezpieczeństwa” w basenie Morza Czerwonego. Początkowo miało omawiać sprawę agresji izraelskiej na Liban.

„Kosmos 936” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono wczoraj kolejnego sztucznego satelitę ziemni z serii „Kosmos”. Nosł on numer 936.

Zastrzelono C. Kapuuo

Z Windhuk donoszą, że ubiegłej nocy w Katutura, murzyńskiej dzielnicy tego miasta dwaj uzbrojeni mężczyźni oddali serię strzałów do ugodowego wobec władz RPA, przywódcy murzyńskiego C. Kapuuo.

od GŁOSU

Każdego z Polaków żywi pół hektara gruntu ornych, a z tej powierzchni ledwie jedna czwarta to najżyźniejsza gleba. Małe to poletko musi zatem plonować coraz intensywniej. Dlatego inwestujemy w ziemię, dlatego chronimy ją najwyższym prawem — Konstytucją.

Nie mamy jednak złeń, że już wszystko dla niej zrobiliśmy. Co trzeba czynić — określają uchwały kilku plenarnych posiedzeń KC PZPR; wyciągnięto także wnioski z poszczególnych przeglądów gmin, które odbyły się dwa lata w minionych dwóch latach. Wiadomo na przykład, że jeszcze za ponad milion uprawianych hektarów uzyskujemy w kraju zbyt niskie plony, że 70 000 ha wymaga rekultywacji. To są proste rezerwy do szybkiego zagospodarowania.

Ale trzeba też niezwłocznie — podkreślano na niedawnym XI Plenum KC PZPR — uruchomić inne. Po pierwsze — zwiększyć zasiewy zbóż (tępcę ograniczyć ich import), po drugie — zgromadzić od wiosny więcej pasz, zwłaszcza taniach traw i siano, dla wzrostu produkcji mięsa. Analizy tych możliwości, widzianych z perspektywy każdego pola, ocenie kierunków koniecznego działania i środków — (już od obecnych wiosennych prac polowych) służy rozpoczęty wczoraj przegląd użytkowania gruntów. Dokonają go w ciągu czterech tygodni władze gminne wspólnie z rolnikami z całego kraju.

Istotą tego przeglądu jest nie tylko spożytkowanie wzniesionych na miejscu rezerwy, nie tylko kryteria zlewu go spodarowania, ale przede wszystkim rada fachowców i ich pomoc organizacyjno-materialna dla tegoroczego wzrostu plonów. Bo wiadzieć, że się robi źle — to mało, trzeba wiedzieć co i jak robić, by było lepiej. Tylko tak powstaje konstruktywny program. Zależy to teraz od zrozumienia intencji przeglądu u rolników i władz oraz ich sumienności i zaradności. ZS

Teoria i praktyka amerykańskich koncepcji odprężenia i pokoju

Dziennik „Prawda” o stosunkach ZSRR — USA

Dziennik „Prawda” opublikował 28 bm. artykuł Georgija Arbatowa poświęcony stosunkom radziecko-amerykańskim. Autor pisze, że wśród problemów oczekujących na rozwiązanie najważniejszą i niecierpiącą zwłoki jest sprawa zawarcia porozumienia o ograniczeniu zbrojeń strategicznych.

Sądząc z tego, co wiadomo o zagadnieniach już uzgodnionych i omawianych na rokowań SALT, porozumienie to może się stać milowym krokiem na drodze do ograniczenia zbrojeń. Ważne jest także to, iż utoruje ono drogę do nowego etapu rokowań, do bardziej zasadniczych porozumień, które pozwolą osiągnąć dalszy postęp w dziedzinie zaprzestania wyścigu zbrojeń strategicznych i ich znacznej redukcji.

Obecnie — jak stwierdza artykuł — rokowania SALT osiągnęły swego rodzaju punkt przełomowy. Oczywiście zostało jeszcze szereg nieuzgodnionych istotnych problemów, wiele szczegółów technicznych. Wyda się jednak, że możliwości ich uzgodnienia, jak też sam los porozumienia zależą dzisiaj nie tyle od kunsztu dyplomacji tych, którzy prowadzą rozmowy, ile od pryncypialnej politycznej decyzji rządu USA, czy w ogóle obecnie zawierać porozumienie.

Odnosi się nieodparte wrażenie — pisze „Prawda” — że właśnie w tej zasadniczej sprawie Waszyngton zaczął się wa-

hać. Niedawno w tej sprawie wypowiedziało się kilku czołowych przedstawicieli administracji, uzależniając los porozumienia od przebiegu wydarzeń w rejonie rogu afrykańskiego. To „wiązanie” spraw zostało skrytykowane również w samych Stanach Zjednoczonych.

Niektórzy politycy amerykańscy podnieśli, co prawda, do tej sprawy bardziej elastycznie: rząd USA nie wiąże jakoby porozumienia SALT z wydarzeniami w Afryce, ale ostrzegają, iż wydarzenia te będą rzutowały na atmosferę polityczną, jeszcze bardziej utrudniając ratyfikację przyszłego porozumienia lub w ogóle ją uniemożliwiając. Ale i to również nie wytrzymuje krytyki — zaznacza „Prawda”.

Nikt, oczywiście, nie będzie kwestionował znaczenia ogólnej sytuacji politycznej. Ale oczywiście jest również, że polityka rządu nie jest biernym podmiotem, lecz ważnym instrumentem kształtowania tej sytuacji.

Jeśli nawet przejawiane przez Waszyngton wahanie składać na karb atmosfery politycznej, to główną rolę w jej pogarszaniu odgrywa jednak trwający wyścig zbrojeń, zamrażanie odprężenia militarnego — centralnego problemu w stosunkach między ZSRR i USA, tj. problemu bezpośrednio związanego ze zbrojeniami strategicznymi. Problemy te, a ściślej kierunek, jaki przybrały spory wokół nich toczą się obecnie w USA, rzeczywiście w niemałym stopniu komplikują sytuację.

W związku z tym dziennik zwraca uwagę na przemówienie prezydenta J. Cartera w Wake Forest. Główny nacisk położono w nim na gromkie obietnice umacniania siły militarnej USA, rozwijania nowych systemów broni pod-

pretekstem „radzieckiego zagrożenia” i „groźnych” zamiarów ZSRR.

Jak należy rozumieć te wypowiedzi? — pyta autor artykułu. Jak przesunięcie akcentów w polityce, powrót do „polityki z pozycji siły”, próby osiągnięcia przewagi militarnej, które stale ponosiły fiasko w całym okresie powojennym? Czy daje się to jednak łączyć z „troską” o zapobieżenie wojnie. Przecież źródłem tej groźby jest dziś przede wszystkim własne wyścig zbrojeń. Można oczywiście narzucić drugiej stronie nowe rundy wyścigu zbrojeń. Było już tak nieraz, i Związek Radziecki dowiódł, że nie można go ani zastraszyć tego rodzaju poczynaniami, ani zmusić do cofnięcia się.

W stosunkach radziecko-amerykańskich nadchodzi pora odpowiedzialnych decyzji: linia wytyczona na XXIV i XXV Zjazdach KPZR pozostała je niezmienną podstawą radzieckiej polityki zagranicznej. Obejmuje ona również poprawę stosunków radziecko-amerykańskich, pogłębienie pozytywnych zwrotów, jakie nastąpiły w nich w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Nie tylko od Związku Radzieckiego zależy to, w jakim kierunku rozwina się stosunki między obu krajami. Najbliższa przyszłość powinna pokazać, czy Waszyngton w rzeczy wistości będzie przestrzegał, ogłoszonych ostatnio niejednokrotnie przez przywódców amerykańskich, koncepcji zmierzających do umocnienia pokoju, ograniczenia i redukcji zbrojeń, do rozwoju współpracy z ZSRR — podkreśla w zakończeniu „Prawda”. (PAP)

Od dzisiaj w Warszawie

Wielkopolscy harcerze uczestniczą w II Forum HSPS

Od kilku tygodni trwały przygotowania w drużynach i szeregach szkół ponadpodstawowych do rozpoczynającego się dzisiaj II Forum Aktywności Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Głównym celem Forum jest dyskusja nad zadaniami harcerstwa w szkołach ponadpodstawowych, ocena rezultatów pracy oraz ustalenie zadań aktualnych, spójnych z uchwałami VI i VII Zjazdu PZPR, II Krajowej Konferencji Partyjnej. Do ogólnopolskiego spotkania aktywistów HSPS starannie przygotowali się harcerze województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pińskiego i poznańskiego. Zrealizowali zadania sformułowane przez Główną Kwatę ZHP, wzbogacili je własnymi inicjatywami.

Aktywiści HSPS ze szkół średnich i zawodowych Kalisza, Krotoszyna, Ostrowa i Ostrzeszowa reprezentować będą województwo kaliskie. Podzielił się na Forum swoimi doświadczeniami w prowadzeniu drużyn zuchowych, mówić będą o współpracy ze spółdzielczością mieszkaniową.

Konińscy członkowie HSPS pracownicy spędzili okres poprzedzający warszawskie spotkanie. Wśród wniosków i postulatów pod adresem Forum wiele dotyczy organ-

zacji pracy fizycznej uczniów — by była ona efektywna i społecznie użyteczna.

W województwie leszczyńskim na licznych spotkaniach harcerze członkowie HSPS dyskutowali nad realizacją zadań Głównej Kwatery. Wykonali szereg prac społecznych na rzecz swego środowiska. Z 14 000 harcerzy szkół ponadpodstawowych województwa pińskiego wytypowano na Forum sześciu członków HSPS. W ostatnim okresie w Pińskiem 36 członków HSPS rekomendowano do PZPR. W Trzcińcu zorganizowano turniej wiedzy ekonomicznej. Podejmowano próby analizy efektywności praktyk zawodowych, młodzież z zespołów szkół zawodowych przystąpiła do współzawodnictwa harcerskiego wyścigu pracy.

W województwie poznańskim młodzież do HSPS również przystąpiła do harcerskiego współzawodnictwa pracy. W okresie poprzedzającym II Forum najlepszych rekomendowano do PZPR. 8-osobowa grupa aktywistów HSPS z Poznańskiego weźmie czynny udział w obradach II Forum. Przygotowano wiele wniosków związanych z pracą klubów specjalnościowych, propozycje spędzania czasu wolnego, rozwoju zainteresowań kulturalnych wśród młodych. (bg)

Przygotowania polskich geografów do badań w Mongolii

Do wyjazdu do Mongolii przygotowuje się kolejna polska geograficzna wyprawa naukowa — „Transmongolia III”. Licząca 24 osoby ekspedycja prowadzić będzie od maja do września, w trzech grupach, badania na pustyni Gobi, w górach Chentey oraz w okolicach Polskiej Stacji Geograficznej w Gurwan Turuu — 150 km na południe od Ulan Bator. Organizatorem wyprawy jest Instytut Geografii PAN.

Jak informuje kierownik polskich wypraw, doc. Kazimierz Klimke z Instytutu Geografii PAN, w latach 1974 i 1975 zorganizowano dwie wyprawy w rejon mało zbadanego pasma górskiego Changaj. W 1975 r. rozpoczęła działalność Polska Stacja Naukowa Gurwan Turuu, która prowadzi badania geomorfologiczne, hydrologiczne, klimatyczne i

meteorologiczne. W latach 1976 i 1977 prowadzili badania pierwsze ekspedycje „Transmongolia”.

Mongolia jest krajem niezwykle interesującym dla geografów, a zarazem mało znanym. Występują tu różne typy środowiska geograficznego i strefy klimatyczne: górska tundra, tajga, lasostep, step, półpustynia i pustynia. Polskie badania środowiska geograficznego i przyrodniczego, zjawisk hydrologicznych, ewolucji klimatu, gleb i szaty roślinnej mają duże znaczenie praktyczne dla mongolskiej gospodarki m.in. dla rolnictwa.

W poprzednich latach polskie ekspedycje prowadziły szczegółowe badania na kilku wybranych poligonach o powierzchni od 300 do 1000 km kw., w różnych rejonach północnej i zachodniej Mongolii.

Polskie Towarzystwo Neofilologiczne

W kręgu języków obcych

Od dziesięciu lat różnorodna, aktywna działalność rozwija Polskie Towarzystwo Neofilologiczne, reaktywowane dzięki staraniom smarskiego w ubiegłym roku profesora Ludwika Zabrockiego, który był pierwszym prezesem tej organizacji w latach powojennych. PTN liczy obecnie kilkanaście okręgów mających siedziby w ośrodkach akademickich, a od dwóch kadencji jej prezesem jest wybitny polski anglista — prof. dr hab. Jacek Fisiak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tu również mieści się siedziba Zarządu Głównego PTN.

Najbardziej ożywioną działalność przejawia Okręg Poznański tego Towarzystwa. Liczy on ponad 250 członków pracujących w pięciu sekcjach: angielskiej, niemieckiej, polonistycznej, romańskiej i sławistycznej, a w ubiegłym roku powstały koła terenowe — w województwach: kaliskim i konińskim. Członkowie PTN wywodzą się spośród nauczycieli języków obcych, pracujących w szkolnictwie podstawowym i średnim oraz spośród zatrudnionych w uczelniach pracowników naukowo-dydaktycznych, zainteresowanych umocnieniem metod nauczania. (zr)

W. Brandt o SALT-II

Przewodniczący zachodniemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) Willy Brandt widzi realne szanse zawarcia dalszych porozumień w sprawie ograniczenia zbrojeń.

W wywiadzie dla „Deutsches Allgemeines Sonntagsblatt” Brandt oświadczył, iż USA i Związek Radziecki niewątpliwie dojdą w tym roku do porozumienia w sprawie drugiego Układu o Ograniczeniu Zbrojeń Strategicznych (SALT II). PAP

Protest przedstawicielstwa Związku Radzieckiego w ONZ

W związku z nieustannymi wrogimi demonstracjami syjonistycznych i innych wrogich organizacji, jakie organizowane są przed budynkiem przedstawicielstwa radzieckiego w Nowym Jorku i stanowią one szkodę dla jego normalnej pracy, stałe przedstawicielstwo ZSRR w ONZ opublikowało zdecydowany protest.

Stały przedstawiciel ZSRR przy ONZ — Oleg Trojanowski, wystosował list do sekretarza generalnego ONZ — Kurta Waldheima, zawierający tekst noty wręconej misji USA przy ONZ w związku z

wrogimi akcjami prowokacyjnymi wymierzonymi przeciwko przedstawicielstwu radzieckiemu i jego współpracownikom, uniemożliwiającymi normalne wypełnianie powierzonych im funkcji.

Przedstawicielstwo ZSRR zażądało od oficjalnych władz amerykańskich, by podjęły wszelkie niezbędne kroki, zmierzające do położenia kresu akcjom wrogim wobec Związku Radzieckiego i zapewniły należyte warunki do normalnej działalności przedstawicielstwa radzieckiego przy ONZ i jego personelu. (PAP)

Normalizacja życia na wyzwolonych terenach Ogadenu

Normalizacja życia gospodarczego i społecznego na wyzwolonych przez wojska etiopskie terenach Ogadenu szybko postępuje naprzód.

Z buszu do swoich domostw wracają chłopcy tej prowincji. Odbudowuje się zniszczone w wyniku działań wojennych drogi i mosty, budynki administracji państwowej i domy mieszkalne. Pomaga w tym wojsko.



Wczoraj w Kaliszu przy ul. Warszawskiej jadący za szybko samochód „Wartburg” wpadł w poślizg i zderzył się z „Zukiem”. A następnie uderzył w drzewo. Pasażer „Wartburga” lat 42 w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu. Kierowca został ciężko ranny, a samochód — doszczętnie rozbity.

W Gostyniu w Leszczyńskim „Syrenka” potrąciła idącego chodnikiem mężczyznę lat 23, który odniósł ogólne obrażenia.

W miejscowości Żelazna gmina Wyrzysk w Pińskim nieletni chłopiec podpalił stojący, który spłonął. (bran)

Kolejne nieudane ataki izraelskie

Dokończenie ze str. 1

zjednoczonych sił odpowiedziała ogniem własnych dział. Kanonada trwała dłuższy czas.

Jak podają źródła palestyńskie, działaniami obronnymi przeciwko agresorowi Izraeli, który zaatakował Liban Południowy, od samego początku tych akcji kierował przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) — Jaser Arafat. Był on dowódcą zarówno sił zbrojnych OWP jak i jednostek wojskowych lewicy libańskiej. (PAP)

Wybuch agregatu w pobiedziskiej „Syntezie”

Kilka minut po godzinie 19 w minioną sobotę, w zakładzie poznańskiej Chemicznej Spółdzielni Pracy „Synteza” w Pobiedziskach nastąpił głośny wybuch, skutkiem którego powstał ogień, który zalał część budynku i otwartym ranom naczyniu krwionośnym. W wyniku wybuchu jeden z pracowników spółdzielni doznał obrażeń i przebywał w szpitalu w Poznaniu. Zyciu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Uszkodzone zostały urządzenia produkcyjne oraz wyposażenie hali technologicznej.

Przyczyną wypadku i spowodowane nim straty bada specjalna komisja; wstępnie jednak szkody, których usuwanie trwa, oblicza się na około 50 000 zł.

Ponowne podjęcie produkcji esencji nastąpić ma w pobiedziskiej spółdzielni na przełomie maja i czerwca tego roku. (bop)



Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu.

Temperatura maksymalna: plus 8-10 stopni, minimalna: 2-4 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Wczoraj o godz. 19 notowano: w Kaliszu, Koninie i Pile plus 5, a w Lesznie i Poznaniu plus 6 stopni; ciśnienie 753,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

KRONIKA DNIA

33 ROCZNICA WYZWOLENIA ZIEMI GDAŃSKIEJ

W końcu marca 1945 r. wojska II Frontu Ukraińskiego dowodzone przez marszałka Związku Radzieckiego Konstantego Rokossovskiego i współpracujące z nimi jednostki i Armii Wojska Polskiego, stoczyły zwycięskie boje o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej Wybrzeża Gdańskiego. 28 marca zawisły biało-czerwone sztandary nad Gdynią; w dwa dni później wolny był Gdańsk.

28 bm., w rocznicę powrotu Ziemi Gdańskiej do macierzy społeczeństwo wybrzeża uczciło pamięć wyzwolicieli; w miejscach walk zaciągnięto warty honorowe. Delegacje społeczeństwa złożyły kwiaty na grobach żołnierzy Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego, a także przed pomnikami i obeliskami upamiętniającymi zwycięstwo. W Sopocie, w Dworze Sierakowskich otwarto salę historii miasta. (PAP)

ROZWÓJ RODZINNYCH DOMÓW DZIECKA

Tradycyjne wychowywanie sierot w warunkach domu dziecka niekorzystnie wpływa na ich rozwój psychiczny i poczucie więzi społecznej. W efekcie poszukiwaniach nowych metod wychowawczych powstały już w Polsce i w innych krajach takie formy, jak np. rodzinny zastępczy, rodzinne domy dziecka, oraz tzw. rodzinne domy dziecka. Z tą ostatnią formą wychowawczą wiąże się szczególne nadzanie. Rodzinne domy dziecka, oparte na modelu rodziny wielodzietnej umożliwiają stworzenie atmosfery rodzinnej większej — niż w przypadku adopcji — liczbie dzieci. Podstawowym warunkiem funkcjonowania rodzinnych domów dziecka, obok znalezienia kandydatów do roli rodziców, są odpowiednie mieszkanie. Powinny one znajdować się w typowych blokach mieszkalnych, aby umożliwić pełną integrację dzieci z ich rówieśnikami z innych rodzin.

Sprawom tym poświęcone było 28 bm. w Warszawie spotkanie działaczy spółdzielczości mieszkaniowej, TPD, architektów, prawników i matek rodzin zastępczych. (PAP)

WYJAZD POZNAŃSKIEGO TEATRU DO JUGOSŁAWII

Dzisiaj 28 bm. wyjeżdża na tournée artystyczne do Jugosławii poznański Teatr Polski. Zaprezentuje on na wyjeździe trzy spektakle jugosłowiańskie: wystawiany na dużej scenie teatru w Poznaniu „Hotel z widokiem na potwora” Miodraga Zalic w reżyserii Romana Kordzińskiego i scenografi Zbigniewa Bednarowicza oraz dwa przedstawienia Sceny Propozycji „Próby”: „Najlepszy dzień — tamta noc” Miodraga Zalic w reżyserii Janusza Grebera i scenografi Jacka Zagajewskiego i monodram Józefa Pejakowicza „Oj, żywcie!” w wykonaniu Jarosława Jordana.

Artyści poznańscy i kwietnia wystąpią na XIX Festiwalu Małych i Eksperymentalnych Form Teatralnych w Sarajewie, a następnie zaprezentują swe spektakle w Mostarze, Banialuce i Zagrzebiu. (bran)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fijałkowski

i Kazimierz Marcinowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J-12

IMPULSY

„Metalplast” — zupełnie inne domy

Jest ich w Poznaniu niemal 40: instytutów, zjednoczeń, ośrodków badawczych, biur, laboratoriów, krajowych związków spółdzielni. A wszystkie te placówki mają zasięg ponad wojewódzki lub ogólnopolski. Nad czym się tam pracuje? Czego kraj i społeczeństwo mogą się po nich spodziewać? Jakże koncepcje rozwojowe i organizacyjne do minują w pracy omawianych jednostek. O impulsach płynących z Poznania na region i kraj, impulsach pomocnych w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym Polski informują w cyklu publikacji „Głosu” czołowi przedstawiciele rozmaitych dziedzin naszego życia.

Naszym piętnastym z kolei rozmówcą jest mgr Józef Krzyżaniak pierwszy zastępca dyrektora Zjednoczenia Produkcji Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Poznaniu, któremu podlegają wszystkie zakłady tej branży w kraju.

Nowoczesny dom kojarzy się przeważnie ze szkłem i aluminium. Tymczasem

Polska, czołowy producent aluminium w Europie, zajmuje dość odległe miejsce wśród państw używających tego lekkiego metalu w budownictwie. Aluminium i chemia, których stosowanie jest często jednym z mierników nowoczesności w budownictwie, pojawiły się w szerszym zakresie na naszych budowlach dzięki działalności młodej organizacji gospodarczej pod nazwą „Metalplast”.

Istotnie jesteśmy dość młodym zjednoczeniem, co nie oznacza, że przed powstaniem „Metalplastu” żadnych wyrobów z tej dziedziny w Polsce nie produkowano. Wykorzystując jednak głównie potencjał produkcyjny i załogi dawnych zakładów okuć budowlanych, powołano w drugiej połowie roku 1972 zjednoczenie, którego celem jest wytwarzanie nie tylko okuć, lecz również znacznie szerszego asortymentu elementów wyposażenia niezbędnych dla budownictwa. Nasza nazwa zresztą trafnie informuje jakie materiały staramy się w tej produkcji stosować, a więc przede wszystkim stal i metale lekkie, oraz tworzywa sztuczne.

— Jakże to są wyroby i kto z nich najczęściej korzysta?

— Oprócz okuć, które wytwarzamy dla budownictwa mieszkaniowego oraz na rynek i eksport, produkujemy materiały budowlane z tworzyw sztucznych, na przykład rury kanalizacyjne i kształtki z polichloru winylu, płyty faliste z poliestrów lub polichloru winylu, różnego typu listwy wykończające z tworzyw

sztucznych dla budownictwa mieszkaniowego i ogólnego, zbiorniki płuczące do toalet, świetliki dla hal przemysłowych i pawilonów handlowych z polimetakrylanu metylu. Dalej wymienilibym wytwarzanie różnych elementów aluminiowych dla budownictwa, takich jak okna, drzwi, ozdoby wewnętrzne, całe elewacje. Te wyroby produkujemy według najnowszych technologii. Stosujemy tutaj wiele elementów dekoracyjnych i powłoki antykorozyjne. Dużą pozycję w naszym planie produkcyjnym stanowią lekkie elementy obudowy pawilonów handlowo-usługowych i hoteli robotniczych. Można z tych elementów montować niemal całe obiekty. Produkujemy lekkie ściany, stałe okna przemysłowe, ocynkowane drzwi i bramy przemysłowe oraz drzwi do budynków mieszkalnych. Wartość naszej tegorocznej produkcji wyniesie około 9 miliardów złotych.

— Kiedy przed kilkoma laty podejmowano decyzję o powołaniu Zjednoczenia, postanowiono, że siedziba dyrekcji mieścić się będzie w Poznaniu. Co zdecydowało o takiej lokalizacji?

— Przede wszystkim tradycje i duży potencjał produkcyjny tego przemysłu w Poznaniu i Wielkopolsce. Tutaj właśnie najlepiej rozwinięta jest przemysł okuć budowlanych. Dobre rezultaty przynosiła nadal zresztą z pożytkiem kontynuowana — współpraca z Politechniką Poznańską, a zwłaszcza z Wydziałem Budownictwa Lądowego i specjalistami z zakresu technologii budowy maszyn. Uczelnia ta bardzo nam pomaga w zakresie technologii wytwarzania, produkcji lekkich obudów, rozwoju produkcji elementów aluminiowych. W Poznaniu działa też nasze Biuro Projektów i Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy. Poznań jest siedzibą naszego największego kombinatu wytwarzającego 30 procent produkcji zjednoczenia. W Wielkopolsce zaś produkuje się 55-60 procent wszystkich wyrobów „Metalplastu”. Trzeba oprócz zakładu poznańskiego wymienić fabrykę w Obornikach, Buku, Lesznie, Kaliszu, Złotowie (w województwie pilskim). Łącznie w Zjednoczeniu zgrupowanych jest 19 zakładów, w których pracuje prawie 15 000 osób.

— W rozmowach w cyklu „Impulsy” mówimy zwykle o nowych propozycjach i koncepcjach, które organizacje gospodarcze posiadające siedziby w Poznaniu, mogą zaproponować swoim partnerom z całego kraju. Jakże są propozycje „Metalplastu” dla krajowego budownictwa?

— Jeszcze kilka lat temu nazywaliśmy się Zjednoczeniem Okuć Budowlanych i to w peł-

ni odpowiadało ówczesnemu profilowi produkcyjnemu. Od momentu powstania „Metalplastu” podjęliśmy produkcję szeregu nowych elementów, bez których współczesne budownictwo już nie może się obyć. Co szczególnie chcemy lansować? Skupiamy się głównie na rozwoju lekkiego budownictwa stalowego z naszą obudową czyli elementami ściennymi i dachowymi. Drugie ważne zadanie — to poprawa funkcjonalności i jakości wykonania wielu elementów, a zwłaszcza okuć, tak, aby odpowiadały one oczekiwaniom społeczeństwa. Z tym problemem uporam się już niedługo. Mam zamiar, wykorzystując własną myśl techniczną, w ciągu kilku lat zdecydowanie poprawić jakość i nowoczesność produkcji.

— Czy występują jakieś ograniczenia w realizacji zamierzeń Zjednoczenia?

— Ograniczenia są dwa. Pierwsze — to braki materiałowe, które często uniemożliwiają nam rozwinięcie właściwej skali produkcji i utrudniają sprostanie wielkim potrzebom budownictwa i rynku. Drugim ograniczeniem jest pewna bariera technologiczna wynikająca z braku niektórych specjalistycznych maszyn i urządzeń; bez nich podjęcie produkcji niektórych wyrobów jest niemożliwe.

— „Metalplast” nie tylko wytwarza elementy dla budownictwa; coraz częściej widzi się na budowach wasze ekiby, które montują z „metalplastowych” elementów całe obiekty.

— To kolejny kierunek naszych przedsięwzięć. Uważamy, że właśnie my powinniśmy być pionierami wdrażania nowoczesnych elementów w budownictwie. Sądymy, że nasze ekiby montując „swoje” elementy przyczynią się do wysoka jakości i wyglądu takich obiektów, jak przedszkola, hotele robotnicze, pawilony handlowo-usługowe lub budynki przemysłowe. Jesteśmy zdania, że jest to też nasza istotna pomoc dla budownictwa. Odbiorcy chwala pracę naszych ekip montażowych. Dlatego też powołaliśmy dwa specjalne zakłady montażowe, które na terenie całego kraju zajmują się montowaniem obiektów z naszych elementów. Ekipy te zobowiązuje się do między innymi w Poznaniu przy modernizacji Dworca Głównego czy też na terenach MTP, gdzie brałmy udział przy montażu budynku recepcyjnego, szeregu hal wystawowych, a ostatnio na przykład „reprezentacyjnego pawilonu „Budimexu”. Te nasza nowa działalność zamierzamy w przyszłości rozwijać.

Rozmawiał
MAREK PRZYBYLSKI

Nadinspektor nadzoru rzek, inż. Mattheus przemierzał kilometry podległego mu rejonu. Miał pod swoją opieką nie tylko rzeki, ale wszystkie inne naturalne zbiorniki wody. Z troską przyglądał się, jak pokopalnia doły, powstałe na miejscu wielkich wyrobisk węgla brunatnego w Laubusch, zapelniają się wodą zanieczyszczoną przez ścieki, odprowadzane przez fabrykę brykietów, hutę aluminium i elektrownię. Długo myślał, obliczał. Wreszcie zaryzykował eksperyment. Wbrew opinii współpracowników i wbrew — zdawałoby się — zdrowemu rozsądkowi. Wybrał nieduży staw, wypemiony kwaśną wodą pokopalnianą, zmieszaną z fenolowymi ściekami i odpadami miejskimi. Kazał wysypać do stawu odpowiednią ilość popiołu przemysłowego i... czekał na rezultat. W zbiorniku, jak w czarodziejskiej „kuchni alchemika”, poczęły się dziać dziwne rzeczy: ścieki ze wspomnianych trzech obiektów, popiół przemysłowy i ścieki miejskie zaczęły wzajemnie na siebie oddziaływać. W procesie chemicznym, który się wytworzył, zasadowe i kwaśne odpady zneutralizowały się, dając w rezultacie produkt końcowy: oczyszczoną, klarowną wodę.

Tak powstała przed 20 laty naturalna oczyszczalnia, do której doprowadzana jest równie woda rzeczna. Czynną do dnia dzisiejszego — daje świadectwo prawdzie, że przyroda i przemysł mogą się uzupełniać z korzyścią dla ludzi i środowiska, w którym mieszkają.

Srodowisko to siłą rzeczy jest narażone na niebezpieczeństwo w kraju, gdzie od wielu lat utrzymuje się podyktowane koniecznością ekonomiczną zawrotne tempo produkcji przemysłowej, gdzie trzy czwarte ludności mieszka w aglomeracjach miejskich, a gęstość zaludnienia wynosi 157 osób na kilometr kwadratowy. Nie więc dziwnie, że rosną w tych warunkach obowiązki państwa i społeczeństwa w zakresie chronienia tego wszystkiego, co hojna natura oferuje człowiekowi do codziennego użytkowania.

Przyjęta w maju 1970 roku przez Izbę Ludową ustawa „O planowaniu kształtowaniu socjalistycznej kultury krajobrazowej w NRD” była efektem pół roku trwającej dyskusji publicznej w różnych kręgach społeczeństwa, w trakcie której zgłoszono 1600 propozycji i wniosków.

Jeden z obowiązujących przepisów nakazuje zakładom i przedsiębiorstwom „rozsądne i racjonalne wykorzystanie warunków naturalnych i ich bogactw. Z przestrzegania tego muszą one rozliczyć się przed miejscowymi organami władzy i postami danego rejonu. Odpowiedzialny jest za to personalnie jeden z członków ścisłego kierownictwa, najczęściej — wicedyrektor. Od 1973 wydatki związane z zadaniami w zakresie ochrony środowiska wchodziły do rocznego planu budżetowego zakładu.

Stwierdzono, że rodzimemu krajobrazowi NRD największe

U sąsiadów za Odrą

W obronie ziemi, wody i powietrza

szkody wyrządzają kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego. Ich „pastwa” pada siedem hektarów ziemi dziennie (w minionym pięcioleciu — ogółem 20 000 hektarów). Nie można jednak zrezygnować z rocznego wydobycia 250 mln ton węgla, gdyż równałoby się to „gospodarczemu samobójstwu”.

Zgodnie z przepisami, każda kopalnia zobowiązana jest, najpóźniej w pięć lat po zaprzestaniu eksploatacji, przystąpić do rekultywacji zdevastowanych terenów. Na czym ona polega? Chodzi przede wszystkim o przywrócenie ziemi jej poprzedniej użyteczności. Na miejscu dawniejszych wyrobisk — poza terenami uprawnymi — zakłada się kompleksy leśne, buduje zbiorniki wodne, stawy rybne, ogródki działkowe i tereny sportowe. Do roku 1976 rekultywowano w całej republice 50 000 ha terenów kopalnianych.

Wydać się rzeczka nieprawdopodobna, że marte piaski i haldy żwiru można zmusić do rozenia zbóż i traw! A jednak jest to możliwe. Metoda uzdatniania ziemi, opracowana przez specjalistów z Instytutu Naukowego Rolnictwa i Leśnictwa Akademii Nauk NRD, polega na pokryciu „martwego” terenu 80-centymetrowym dywanikiem dobrej gleby, zebranej w innym rejonie, m. in. przy zbieraniu wierzchniej warstwy pod kopalnią węgla brunatnego. Nałożoną warstwę poddaje się jeszcze dodatkowym zabiegom agrochemicznym, wmagającym jej żywności. Skutek? W wielu rejonach Dolnych Łużyc rekultywowane pola są bardziej urodzajne niż przed zniszczeniem. Nie bez znaczenia jest fakt, iż dla dalszego uzdatniania ziemi rolnictwo otrzymuje od zjednoczeń węglowych po 5000 marek rocznie za każdy hektar przywróconej ziemi.

Przemysł grozi nie tylko zniszczeniem gleby, ale stanowi poważne niebezpieczeństwo dla wody, elementarnego czynnika naturalnej równowagi w przyrodzie.

Głównymi „pożeraczami” wody są: rolnictwo (sztuczne nawadnianie 480 000 ha pól), dynamicznie rozwijający się przemysł, zużywający 5,8 mld m sześciu, oraz rozrastające się aglomeracje miejskie, w których na jednego użytkownika komfortowego mieszkania przypada w pełni letniego sezonu 400 litrów wody dziennie.

Utrzymaniu równowagi w gospodarowaniu wodą służy blisko 70 tam i zapór, gromadzących ogółem 456 mln m sześciu. Wody nie licząc naturalnych zbiorników: jezior, stawów i rzek. Wszystko to

byłoby niewystarczające, gdyby nie system parokrotnego użytkowania wody w przemyśle po jej odpowiednim oczyszczeniu. Przykładem może tu być Kombinat Petrochemiczny w Schwedt, którego ścieki przemysłowe po przebiegu kilkustopniowego systemu uzdatniania wracają jako czysta woda do Odry.

Woda dobrodziejstwo człowieka, może być równocześnie wrogiem naturalnego środowiska. Trzeba umieć i temu skutecznie przeciwdziałać.

Łączące 1470 kilometrów wybrzeże bałtyckie NRD narażone jest na niszczące działania wód morskich. Znaczne szkody powstają nie tylko z powodu tzw. erozji wybrzeża i cofania się linii brzegowej (przeciętnie pół metra rocznie), ale również w wyniku zalania wodą całych połaci terenów nadmorskich. W biejącej pięćdziesiątce przeznaczono 36 mln marek na ochronę wybrzeża, atakowanego nieustannie przez żywioł morski. Skutecznym środkiem zapobiegawczym jest budowa „ostróg”, grobli i tam, umacnianie nadbrzeżnych wydm, pielęgnowanie pasów lasów, stanowiących ochronę przed wiatrem i lotnymi piaskami oraz utwardzanie brzegów morza. Np. dzięki zbudowaniu 2,2-kilometrowego wału na wyspie Hiddensee, usunięto niebezpieczeństwo wdarcia się w ten rejon wody morskiej. Ten olbrzymi sztaniec zbudowany jest z wielkich granitowych bloków, spójonych masą bitumiczną. (Metr bieżący kosztował 5100 marek!).

Zanieczyszczenie okolicznych przemysłowych w NRD jest 4-krotnie wyższe niż w innych rejonach kraju. Z pyłami emitowanymi w powietrze walczą się wprowadzając coraz lepiej działające filtry kominowe. 90 procent elektrowni posiada już urządzenia odpylające. Każde podniesienie progu osadka chociażby o jeden procent równa się rocznemu zmniejszeniu pyłów o 50 000 ton!

Równie groźnym zjawiskiem dla zdrowia pracowników niektórych zakładów jest tzw. hałas przemysłowy. Nadmierne zakłócenia akustyczne powodują dolegliwości wśród mieszkańców ruchliwych i zatłoczonych miast. W Erfurcie zastosowano w związku z tym specjalne nawierzchnie tłumiące hałas komunikacyjny. Przy najruchliwszych szlakach ulicznych w Schwerinie, Rostocku, Dreźnie i Weimarze utworzono pasy zieleni.

JULIAN MIKOŁAJCZAK

Wiosna w lesie



Wcześniej niż zwykle można w tym roku sadzić drzewa w południowo-zachodnich częściach kraju. Oto szkoła Technikum Leśnego w Milczu.

CAF — fot. Owsienko

Każdy rodzi się człowiekiem, ale czy każdy człowiekiem umie być?

Każdy rodzi się człowiekiem, ale czy każdy jest człowiekiem?

Te odwieczne pytania po stawili przed nami pewien (jak wyczytałem w jednej z polskich gazet) pielęgniarz z pogotowia ratunkowego. Wezwany do starego człowieka, bardzo chorego, oświadczył co następuje: dostanę na pół litra — zabiorę. Ponieważ na pół litra nie dostał, więc bardzo starego i bardzo chorego człowieka zostawił na chodniku oddalając się w stronę domu. Pewnie nieś pomoc chorą. A ten stary człowiek miał oznaki wylewu krwi do mózgu.

No i co o tym myśleć? Czy ten pielęgniarz — pytam bardzo poważnie — jest człowiekiem, czy zastępuje go miano człowieka?

Odebranie komuś imienia „człowiek” jest sprawą bardzo poważną i na pewno nie może się odbyć pod wpływem oburzenia, a więc pod wpływem chwili. Nie wątpię, że z wydaniem w

Z życia wzięte

Milczenie walce nie sprzyja

dyktu należy cokolwiek od czekać, należy odrzucić wszelkie emocje.

Zatem — czy jest człowiekiem?

Chyba tak, bo żaden przedstawiciel materii ożywej nie pije wódki, tylko człowiek! Tylko to jedno kryterium wystarczy do pozostawienia tego pielęgniarza pośród gatunku homo. W tym przypadku — jakby to nie było paradoksalne — wódka go ratuje przed naszym okrzykiem: to zwierzę, a nie człowiek. Ale z takim kodeksem etycznym ów pielęgniarz nawet i do świata zwierząt nie mógłby zostać przyjęty. Zwierzęta są niesłychanie solidarne, opiekuńcze, współczujące, bo zwierzęta naprawdę mają bardzo dobre serca. W każdym razie cokolwiek byśmy nie orze-

dziale pogotowia, z którego wyjechała karetka, po prostu źle się dzieje.

Ala zostawmy domniemania! Pielęgniarzem oraz wy jaśnieniem dla tego postępu zajęły się władze. Zbadają, wyjaśnią, osądzą — zobaczymy.

Na razie poprzestańmy na refleksjach i na uważaniu, że walka o świat moralny, o świat dobrych ludzi, jeszcze się nie skończyła. Do jakiego stopnia była sprawa nie była wstrząsająca, oburzająca, to jednak trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i przyjąć punkt widzenia następujący: nie tylko ten pielęgniarz kwalifikuje się do rozważań nad pytaniem, czy jest człowiekiem! Nieraz bowiem chciałoby się krzyknąć: nie, to nie człowiek! Bo zła, różne go zła i pod różnymi postaciami jest ciągle dużo. Nasza zaś powinność jest osądzać a nawet upomuszczać przypadki skrajne, ale pod warunkiem, że będziemy wzmacniać szeregami. Milczenie nie można, bo milczenie walce nie sprzyja.

TOMASZ JERKO

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

Nawet my — Wielkopolanie — zapytani o wizytówki krajowej sztuki ludowej, odpowiemy zapewne: koronki z Koniakowa, hafty z Kaszuba, kilimy z południowych regionów Polski. I prawda, to, ale... Podbiły świat także kilimy z Wielichowa. Miejscowości tej próżno szukać na mniej dokładnych mapach, na precyzyjniejszych zaś można ją znaleźć w południowej części województwa poznańskiego. Za sprawą zakładu Wielkopolskiej Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego w Poznaniu miasteczko zdobyło sobie szeroki rozgłos.

Niemal każda zamieszkała tam rodzina w większym lub mniejszym stopniu związana jest ze spółdzielnią. Pracowały w niej bowiem nierzadko babcie i matki obecnie zatrudnionych tkaczek — zawód ten przechodzi wśród wielichowskich kobiet z pokolenia na pokolenie. Jest ich pasją i dumą, nie przeto dziwnego, że do niezwyklej tej profesji garną się również dziewczęta, których co roku kilkanaście rozpoczyna naukę.

Od rezultatów nauki zależy najwięcej, gdyż doskonale poznać trzeba tajniki zawodu, by później zachwycić tkane na krosnach arcydzieła. Dość stwierdzić, że wprawna i uzdolniona tkaczka podczas 8-godzinnej pracy zdoła wykonać zaledwie kilkanaście centymetrów bieżących kilimu; każdy skrawek wełny musi wielokrotnie przepleść dziesiątkami nitkami osnowy. Wełnę przedzie się ręcznie, na kołowrotkach. Później farbuje podobnymi metodami, jak przed wiekiem... Właśnie jednak ręczna praca przydaje tym tkaninom niepowtarzalnego uroku.

Nie ma bowiem dwóch takich samych kilimów. Zasluga to przede wszystkim plastyków i... przypadku. Dlaczego? Otóż wełna kilimowa — podstawowy surowiec do wyrobu kilimów — nigdy nie jest idealnie biała. Szare cienie nie znikają przy farbowaniu i przy-

POZNAŃSKIE

Świat utkany na krosnach

padkowo układają się pod rękami tkaczek, tworząc tym piękniejszą fakturę.

Kilimy są różnej wielkości — od małych, półmetrowej długości i 30 centymetrów szerokości, do kilkakrotnie większych. Są też różnych wzorów (oferuje się ich około 400) i kolorów. Często — głównie przy zamówieniach eksportowych — wzory wykonuje się na życzenie odbiorcy.

Dzięki tym wysiłkom Wielichowo znane jest w wielu krajach. Eksport zaś jest opłacalny i stąd stanowi znaczną część produkcji spółdzielni. Jej kontrahentami są m. in. odbiorcy w Danii, RFN, Szwecji, Szwajcarii, Belgii, Austrii, Francji; a także w krajach z innych kontynentów — Japonii, USA, Kanady.

Ponadto kilimy ozdabiają wnętrza wielu polskich placówek dyplomatycznych, wiszą na ścianach reprezentacyjnych urzędów państwowych, można je zauważyć w rezydencjach sławnych ludzi, którzy odwiedzili nasz kraj. Jeśli zaś trafią do naszych mieszkań, o co zresztą trudno, bo nie zalegają sklepowych półek — są autentyczną ozdobą.

Nie sposób — oczywiście — prześledzić losów setek tysięcy tkanin z Wielichowa, które opuściły tamtejszy zakład w jego ponad półwiekowej historii. Fakt jednak, iż ogromna popularnością pod różnymi szerokościami geograficznymi cieszą się np. kilimy z „obrazem” poznańskiego ratusza, sprawia satysfakcję nie tylko załodze spółdzielni.

Kiedy stare krosna rozpadły

się, nie lada problemem stało zamontowanie nowych. Trzeba było sprowadzić dwa wagony specjalnego, akcyjowego drewna i poszukać fachowca, który zbudowałby odpowiadające potrzebom krosna.



Kilimy w wielichowskim zakładzie Wielkopolskiej Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego wykonuje się w około czterystu wzorach. Nic przeło dziwnego, że wzbudzają one zachwyt nie tylko wśród krajowych odbiorców. Tworzą one piękny świat, utkany na krosnach.

Fot. — H. Kamza

Stolarz aż z Mikołajek (jeden z nielicznych w kraju o tej specjalności) wykonywał to za daniem dwa lata!

— Z Wielkopolską Spółdzielnią Pracy Rękodzieła Artystycznego — mówi jej prezes, Stanisław Adamiak — kojarzy się jednak nie tylko Wielichowo. — Prowadzimy podobny zakład tkacki przy ul. Rybaki w Poznaniu, a także zakłady przy ul. Chlebowej i w Puszczykowie, przejęte przez nas w ubiegłym roku wraz z przysiężnymi spółdzielni „Forma” i częściowo „Cinema”. Za trudniamy więc dużo więcej pracowników niż kiedyś, bo około 600.

Powiększyła się też lista towarów produkowanych z etykieta spółdzielni. Coraz popularniejsze są gobeliny, tkane zwłaszcza w poznańskim warsztacie przy ul. Rybaki (wykonano tam ostatnio m. in. gobelin-olbrzym, który upiększy sufit jednej z sal w hotelu „Poznań”). Wyrabia się również rozmaite narzuty, sumaki, bieżniki, tkaniny ze wzorami regionalnymi, tkaniny stołowe oraz dekoracyjne. Doszły do tego niedawno m. in. obrusy malowane na folii, folia dekoracyjna o motywach artystycznych, sztuczne kwiaty i różnorakie breloczki.

— Nadal jednak naszym oczkiem w głowie — mówi zastępca prezesa spółdzielni, Janina Turno — są kilimy. — Dorobiliśmy się już własnej ich kolekcji, bogatej i różni-

cowanej artystycznie. Staramy się je nasycić dawnymi wzorami ludowymi i chyba właśnie dlatego są tak piękne. Potwierdzeniem tego są choćby złote medale dla naszych kilimów na wystawach w Nowym Jorku i Monachium oraz duże zainteresowanie na licznych innych wystawach międzynarodowych i krajowych.

Pytanie o perspektywy tej produkcji staje się więc retoryczne. Jest opłacalna, zbyt na wszystkie wyroby zapewniony, załoga doskonale zna swe rzemiosło. Trzeba tylko zwiększyć produkcję.

PIOTR BOROWICZ

LESZCZYŃSKIE

Kto ma dbać o jakość

— Sprawdzamy, gra, a klient kupi i nie gra — skarży się dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Lesznie. Wadliwość sprzętu radiowo-telewizyjnego w ostatnich miesiącach 1977 roku utrzymywała się w granicach 20 procent. Magazyny, hurtownie, zaplecza i półki sklepów WPHW w całym województwie leszczyńskim zawalone były wycofanymi ze sprzedaży lub zwróconymi przez klientów uszkodzonymi telewizorami, radiodiodami, gramofonami i magnetofonami, lodówkami, pralkami i innym zmechanizowanym sprzętem gospodarstwa domowego. Kontrole przeprowadzone przez organy Najwyższej Izby Kontroli dowiodły, że w ciągu prawie całego roku 1977 nie dokonywano odbioru jakościowego sprzętu radiowo-telewizyjnego, otrzymywanego z przemysłu — bo hurtownia w Poznaniu, która obsługiwała handel leszczyński, zaprzestała od 1 stycznia 1977 roku tych czynności wobec towarów przeznaczonych dla WPHW w Lesznie. O tym fakcie kierowniczka działu do spraw jakości i reklamacji klientów leszczyńskiego WPHW dowiedziała się dopiero w listopadzie, od kontrolerów NIK.

Nie dokonywano również w Lesznie odbioru jakościowego zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Pracownik przeznaczony do tych czynności systematycznie nie wykonywał swoich obowiązków, a kierowniczka nie potrafiła od niego tych obowiązków wyegzekwować. Dział jakości nie posiadał rozeznania o ilości wadliwego sprzętu radiowo-telewizyjnego dostarczonego do sieci dystrybucyjnej, w związku z czym nie podejmowano żadnych działań zmierzających do osiągnięcia poprawy.

Mimo rosnącej ilości wyrobów uszkodzonych, nie informowano dostawców-producentów o niepokojącej ilości sprzętu niesprawnego. W wielu sklepach WPHW wzrastała w minionym roku ilość niesprawnych artykułów, które nie były zgłaszane do naprawy. Na przykład w sklepie nr 57, radiowo-telewizyjnym salonie w Lesznie nie sporządzano protokołów wykrycia wad dla zgromadzonego od maja do października ub. roku niesprawnego sprzętu wartości 398 tysięcy złotych. Kartony z tym sprzętem zajmowały połowę sali sprzedażnej sklepu i całe zaplecze.

WPHW w Lesznie nie wykazywało należytej inicjatywy, by usprawnić uszkodzony sprzęt, przecenić go i upłynnić, względnie zwrócić producentom. Nie orientowano się w stopniu realizacji zawartych umów z producentami oraz nie naliczono dostawcom kar umownych w wysokości 298 tysięcy złotych, należnych leszczyńskiemu WPHW z racji nieterminowych lub w ogóle nie zrealizowanych dostaw.

*

Podobne w treści są ustalenia pokontrolne Państwowej Inspekcji Handlowej, po wizytach w sklepach branży przemysłowej leszczyńskiego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych.

Podczas tzw. akcji „minister” — będącej porozumieniem ministrów handlu wewnętrznego oraz przemysłu maszynowego z 15 kwietnia ub. roku w sprawie usunięcia z obrotu defekcyjnego towarów uszkodzonych — wycofano ze sklepów WZSR w Lesznie towary wartości 3 milionów 527 tysięcy 362 złotych. Uszkodzenia powstały z reguły podczas transportu i przechowywania. Część tych towarów — za 1,2 mln zł — przemysł naprawił lub wymienił na wolne od wad. Towary o wartości 1,3 mln zł — przeceniono. Artykuły za 430 tysięcy zł zwrócono producentom, m. in. 100 telewizorów do warszawskich zakładów telewizyjnych, 187 radiodiodników do zakładów radiowych „Diora” w Dzierżoniowie.

*

Zarówno WZSR jak i WPHW skarżą się na trudności lub wręcz brak warunków do wykonywania napraw uszkodzonych towarów oraz na niemożliwość rzetelnego sprawdzenia jakości wyborów dostarczonych przez przemysł. Jednocześnie — podobnie jak w sklepach WPHW — w sklepach gminnych spółdzielni WZSR Leszno kontrole PIH znajdowały duże ilości towarów uszkodzonych, których handlowcy nie reklamowali w porę u producentów lub w hurtowni. Na przykład w sklepie nr 30 w Lesznie, należącym do GS Świeciechowa, doliczono się 22 grudnia ub. roku nie nadających się do sprzedaży artykułów elektrycznych za kwotę 242 tysięcy złotych. W sklepie tym nie dokonywano odbioru jakościowego towarów, a tym samym nie przestrzegano 14-dniowego terminu zwrotu do magazynów artykułów uszkodzonych.

*

Bój o jakość — jak wynika z powyższych informacji — niektórzy pracownicy leszczyńskiego handlu oddali walkowerem. Dlaczego?

TOMASZ TALARCZYK

PILSKIE

PASJE CZŁOWIEKA CZYNU

To była niespodzianka. Gdybym wiedział, że w mojej szkole chcą zgłosić mnie do plebiscytu pod nazwą „Najpopularniejszy człowiek czynu województwa pilskiego 1977 roku”, zaoponowałbym. Nie brak w naszym regionie ludzi dobrej roboty...

Wątpliwości Tadeusza Brzezińskiego — gminnego dyrektora szkół w Krzyżu Wielkopolskim — rozwiali uczestnicy plebiscytu. Tadeusz Brzeziński wygrał zdecydowanie, uzyskując tytuł „Najpopularniejszego człowieka czynu województwa pilskiego 1977 roku”.

Co zdecydowało o sukcesie? Czym Tadeusz Brzeziński zasłużył sobie na tak wysokie uznanie? Jaka jest jego dewiza życiowa?

— Uważam, że należy w życiu postępować tak, aby ludziom można było spojrzeć w oczy — stwierdza Tadeusz Brzeziński.

I zawsze tak postępuje realizując trzy własne pasje: harcerstwo, pracę zawodową i działalność społeczną. Swoje życie związał z Krzyżem Wielkopolskim, miasteczkiem w woj. pilskim liczącym ponad 5.000 mieszkańców. Do wywołanego spod pruskiej i hitlerowskiej okupacji Krzyża przybył w 1945 roku jako jeden z pierwszych mieszkańców. I po został tu na stałe, decydując się na pracę w zawodzie nauczyciela. Już wtedy widział potrzebę aktywizacji młodzieży. Był jednym z założycieli Związku Harcerstwa Polskiego w

Krzyżu. Z ramienia harcerstwa w 1952 roku został radnym.

W okresie ponad trzydziestu lat działalności w ZHP Tadeusz Brzeziński przeszedł wszystkie szczeble kariery w tej organizacji, uzyskując zaszczytny stopień Harcmistrza Polski Ludowej. Nie potrafi oczywiście policzyć, ile młodzieży w ciągu tych lat przewinęło się przez drużyny — było ich tysiące. Z harcerstwem zwią-



Tadeusz Brzeziński
Fot. B. Kościecha

zała się także rodzina — żona Bożena oraz córka Renata i syn Jacek. Do dziś Tadeusz Brzeziński jest związany z tą organizacją, jako członek komendy Hufca ZHP w Krzyżu oraz członek Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. W szkole, w mieście i gminie działają jego wychowankowie. To przysłówiowe „przekazywanie pałeczki” kolejnym pokoleniom nazywa dyrektor jednym ze swoich życiowych sukcesów.

A praca zawodowa? Zawsze marzył o zawodzie nauczyciela, który trzeba kochać, trzeba się nim pasjonować. Podobno dlatego odnoszą w nim sukcesy tylko marzyciele, bez granicznie zakochani w swo-

jej pracy. Tadeusz Brzeziński poświęcił się jej bez reszty. Poznawał jej tajniki samodzielnie — po wojnie nie zdano dyplomu wyższej uczelni. Zdobywał wykształcenie przez wiele lat, godząc pracę zawodową z nauką. Drogą samokształcenia uzyskał najpierw dyplom trzyletniego Studium Nauczycielskiego w Poznaniu, a w 1966 magisterium historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. W rok później energicznemu, posiadającemu już w środowisku duży autorytet Tadeuszowi Brzezińskiemu powierzono obowiązki kierownika nowej „tysiąclatki”, a w roku 1973 — gminnego dyrektora szkół, któremu podlegały wszystkie placówki oświatowo-wychowawcze znajdujące się w gminie. Od razu rozpoczął przygotowania do reformy oświaty.

A praca społeczna, poza działalnością w ZHP? W niedawnych wyborach Tadeusz Brzeziński po raz siódmy został wybrany radnym. Stałe działał w komisji oświaty, wychowania i kultury. Przez wiele lat pełni społecznie funkcję zastępcy przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, potem — przewodniczącego Miejsko-Gminnej Rady Narodowej. Jest jednym z inicjatorów przedsięwzięć, które zmieniały miasto. Powstała nowa szkoła, okazałe kino, wkrótce otwarte zostanie przed szkoła, a myśli się tu o amfiteatrze i o placówce kulturalnej z „prawdziwego zdarzenia”. Nie ma w Krzyżu sprawy, o bok której przeszedłby obojętnie.

Trzy pasje, a ileż dowodów społecznej zaangażowania, ileż dowodów społecznego uznania. Poza tytułem „Najpopularniejszego człowieka czynu województwa pilskiego 1977 roku”, Tadeusz Brzeziński najwyżej ceniony Medal Komisji Edukacji Narodowej.

WŁADYSŁAW WRZASK

Na Szlaku Piastowskim

Realizowana od dwóch lat koncepcja zagospodarowania Szlaku Piastowskiego, przewiduje uchylenie z Gniezna ośrodka nie tylko o istotnym znaczeniu gospodarczym, lecz także o pierwszorzędnym znaczeniu turystycznym. Nad Jeziorem Jełonek powstaje zespół obiektów szkolno-muzealnych, a po odbudowaniu i odnowieniu budynków przy placu Bohaterów Stalingradu i w jego pobliżu, myśli się już o poprawie ruchu komunikacyjnego dzięki projektowanej drodze o znaczeniu międzypowiatrowym i nowym przebiegu wókol Gniezna. (wos)

Państwowe gospodarstwa rolne w Kaliszu

Państwowe gospodarstwa rolne w Kaliszu zajmują około 9 procent użytków rolnych województwa. Rozrzucone na znacznym obszarze wymagają sprawnego zarządzania. W tym celu od 1 stycznia tego roku powołano Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowej Gospodarki Rolnej w Kaliszu, którym kieruje dyrektor naczelny inż. Tadeusz Manys. W skład Zjednoczenia wchodzi 5 dużych jednostek gospodarujących na 40 000 hektarów: Kombinaty PGR Stradomia z siedzibą w Sycewie, Taczanów i Raszewy oraz Przedsiębiorstwa w Lewkowie i Rusku.

STAWKA NA MIĘSO I MLEKO

Wszystkie wykonywane planowane inwestycje mają na celu taką intensyfikację produkcji, zwłaszcza zwierzęcej, aby kaliskie PGR-y mogły stać się przykładem dla rolnictwa indywidualnego, stanowiącym nić dynamizujący tamtejszy region gospodarczy. Są wszelkie dane po temu, by do końca roku gospodarczego osiągnięto powiększenie stada bydła o 3000 sztuk w porównaniu z rokiem poprzednim. W tym krów o 750 sztuk. Pogłowie trzody chlewnej wzrosło o

KALISKIE

prawie 5000 sztuk, owiec o niecałe 2000 sztuk.

Dzięki temu powiększy się znacznie produkcja towarowa: żywna z 9400 ton do 10 500 ton, mleka z 26,8 mln do 28,5 mln litrów. Mimo konieczności wyżywienia liczniejsego inwentarza, kaliskie PGR-y dadzą do spichlerza państwowego 16 000 ton zbóż.

Największą przeszkodą w rozwijaniu chowu zwierząt jest niedostatek stanowisk, oraz za mała baza techniczna przetworstwa pasz z własnych pól. W tym kierunku więc pójdą nakłady inwestycyjne.

FERMY WŚRÓD PÓŁ

W krajobrazie pegeerowskich pól coraz częściej wyrastają typowe farmy inwentarskie. Modernizuje się również stare obiekty, aby pomieścić więcej zwierząt i polepszyć obsługę.

— Bez dużych ferm o zamkniętym cyklu chowu zwierząt nie możemy dokonać skoku w produkcji zwierzęcej — mówi dyrektor Manys. — Kooperacja z rolnictwem indywidualnym, choćby była jak najlep-

PGR

szą, sprawy nie załatwi. Musi mieć własne krowy i maciory, które dadzą materiał do dalszego chowu.

W tym celu buduje się fermy krów w Buczku (Kombinat Stradomia) o 640 stanowiskach. W drugim kwartale zostaną oddane do użytku trzy obiekty (po dwieście stanowisk każdy) w Szczodrowie należącym również do tego kombinatu. W budowie jest typowa ferma dla 640 krów w Magnuszewicach (Przedsiębiorstwo Rusko). Ma być gotowa w lipcu przyszłego roku. Wtedy rozpocznie się budowa cielniaka o 800 stanowiskach. Podobny powstanie w Buczku, jak i jałownik dla 400 sztuk. Bukaciarnię o 500 stanowiskach ukończy się w lipcu w Lubczynie (Kombinat Stradomia), w Przybysławiu należącym do Kombinatu Raszewy, cielniak o podobnej liczbie stanowisk, a w innych gospodarstwach tego Kombinatu rozpocznie się w roku przyszłym budowa fermy dla 640 krów w Komorzu, jałownika o 500 stanowiskach w Kamieniu oraz fermy dla 550 macior w Kretkowie.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

W oczach przyjezdnych mia steczko niczym się nie wyróżnia. Wąskie uliczki z ostrzyżonymi koronami drzew, centrum, w którym spotkać można każdego mieszkańca Slesina — rynek z przystankiem autobusowym i restauracją. Kilka osób z okolicznych wiosek krąży między sklepami. Cisza. W bocznych uliczkach na środku jezdni rozmawiają kobiety: u nóg wiadro z wodą, ręce pod fartuchem, domowe odzienie. Zaraz wejdą do swoich mieszkań, by w ciepłe pieca, przy zaparowanych oknach podzielić się usłyszanymi nowinami. Zapach przygotowywanego obiadu miesza się z dymem papierosa palonego przez dziadka. Leniwa rozmowa, o wszystkim i o niczym, jak o dzień.

Uwagę obcego zwracają jakieś niezrozumiałe słowa i wyrażenia. To coś innego niż gwara. Starzy ludzie potrafią wszystkie tematy „obgadać” tym dziwnym językiem, powstałym z mieszaniny różnych języków i słów w ostatnich wiekach utworzonych w tej okolicy. Wszystko — z prozaicznej potrzeby dogadania się między sobą, bez wtajemniczenia postronnych.

Zaczął się dawno, gdy nieurodzajne ziemie zmusiły ludzi do zajęcia się handlem, po czątkowo obramami. Od swych pobratymców z okolic Skulska i Częstochowy przejęli wtedy zrab sztucznego języka, zwanego ochweśnickim (od obrazu, zwanego ochwestem). Wędrując zimą po całej Polsce sprzedawali malowidła, by wiosną powrócić „na swoje” i uprawiać ziemię. Handlowaniu sprzyjała bliskość granicy po utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Nabywcom proponowano nie tylko obrazy, ale także dewocjonalia i lekarstwa. Potem przyszła kolej na woły i

KONIŃSKIE

Język, gęsi i Napoleon

wieprze oraz gęsi. Byli w tym fachu bogatsi i biedniejsi, handlarze i pomocnicy rozprowadzający powierzchny towar. Profit, jaki przynosiło to zajęcie, przyciągał doń coraz więcej ludzi. Wydłużały się także trasy. Najbardziej przedsiębiorczy opuszczali Slesin na miesiące i lata, wędrując aż do Tambowa, Woroneża i Kurska w carskiej Rosji. Przy okazji rozwijał się także język — parawan dla handlarskich tajemnic.

Właśnie gęsi sprawiły, że Slesin stał się znany poza granicami kraju. Chodzący w poje dynkę i po kilku handlarzach ustąpił miejsca zorganizowanemu grupom, kierowanym przez najbardziej przedsiębiorczych i najsprytniejszych, wywodzących się z Muzykiewiczów, Kawałkiewiczów, Pawłowski, Pachulskich. Ludzie w Slesinie przestali biedować. Z gęsi żyło miasteczko oraz okolica, choć interes prosperował ze zmiennym szczęściem: malarz w okresach powstań narodowych i wojny napoleońskiej, po której pozostała brama triumfalna, wzniesiona na cześć cesarza — wyzwoliciela. Wtedy handlarze zmieniali się w żołnierzy.

Ludność wykazywała jednak niezmiennie duży zmysł handlowy. Gęsi skupowano już nie tylko w okolicznych wioskach, ale także na Pomorzu, Śląsku, w okolicach Grodna i Baranowicz. Slesiniacy zdomi-

nowali „gęsi interes” i nie mieli w kraju konkurentów.

Wszystko zaczynało się wiosną. W połowie maja chłopcy — mieszkańcy nadrzeżnych dolin wypatrywali przybyszów mówiących wprawdzie niezrozumiale, ale placących gotówką. Do połowy czerwca trwała tzw. pierwsza gęsia branka, druga — od lipca do jesieni. Pomocnicy handlarzy rozjeżdżali się po okolicy, placąc za parę gęsi 7 złotych. Dwaj kupujący udawali konkurentów, zbliżając cenę i dzieląc się zarobkiem. Po dwóch dniach z agatami (w „języku” ochweśnickim tak nazywano gęsi) zjawiali się w punkcie zbornym. Była nim nadrzeżna łąka, rynek, albo rozległa zagroda.

Kilka tysięcy gęsi — tyle liczył jeden transport — karmiono i przygotowywano do drogi. Pędzono je nocą, a dnie spędzano nad rzekami lub stawami. Gęsi dostawały żyłasto (zboże) i dylkę (wodę), a lu dzie duli (palili) ogniska i od poczywali. Coxaworniejsi (bogatsi) odwiedzali harindy (sklepy), a wieczorem zaprzęgali xouota (konie), ładowali paszę i ruszali w dalszą drogę. Najwięcej kłopotu sprawiały kurate-agaty (gęsi okulałe, osłabłe), które trzeba było nieść pod pachą, zanim nie odzyskały sił. Z okolic Slesina pędzono je do wagonów. Jeden transport — wspomina Józef Kawałkiewicz — zajmował 4 wagony, a każdego roku rejon Slesina dostarczał około miliona gęsi. Jecha-

ły na zachód, przede wszystkim do Niemiec.

Umiejętności handlarskie przydawały się przez wieki. Jeszcze w okresie międzywojennym i w czasie okupacji wiele rodzin utrzymywało się z zabronionego handlu mięsem. Handlarska włóczęga, poznawanie świata czyniło ze ślesinian prawdziwych patriotów swojej ziemi, pomagających sobie w trudnych chwilach. To nie, że gdy nadarzała się okazja, podsuwano konkurentowi myśl, by „podkuł” gęsi przepędzając je przez roztopioną smołę, co oczywiście powodowało straty. W obliczu zagrożenia z zewnątrz pomagano sobie — handlarzy łączył fach i język, który był legitymacją przynależności do środowiska.

Język ten jest nadal żywy. Studenci, wywodzący się z tych okolic, piszą o nim prace magisterskie, słysząc go w domach i na ulicy, często w szkole. Dziś Slesin nie żyje już z handlu — ludzie utrzymują się z pracy w przemyśle i rolnictwie, lecz tradycje są nadal silne, co dało się zaobserwować przy okazji odbudowy bramy triumfalnej wzniesionej ku czci Napoleona, a zburzonej niedawno przez nieuważnego traktorzystę. Dziś nikt już nie pędzi pod triumfalnym łukiem gęsi, które przed wiekami wielu mieszkańców uratowały od głodu.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Z wiejskich zasobów budowlanych

Zamiast bunkrów lekkie domki

Mimo, że przemysł kluczowy produkuje dziś ponad 2-krotnie więcej materiałów budowlanych niż w 1970 r. — nadal odczuwamy ich niedostatek. Aby temu zaradzić, nie wystarczy zwiększenie nakładów; trzeba także wykorzystywać wszystkie istniejące rezerwy, z których bódaj największa kryje się w podniesieniu efektywności gospodarowania.

Czwarta część 5-letniego planu mieszkaniowego odnosi się do systemu budownictwa jednorodzinnego i właśnie indywidualni inwestorzy — zwłaszcza na wsi — mają najwięcej problemów z nabyciem materiałów. Ich braki powodują wydłużanie cykli i zasiedlanie budynków w stanie nie małym surowym; w końcu ubr. blisko 200 000 domków było nie wykonanych! Droga do likwidacji tych braków jest — na co wskazywano m. in. podczas II Krajowej Konferencji PZPR — lepsze wykorzystanie regionalnych zasobów surowcowych.

Mamy już w tej dziedzinie sporo doświadczeń, ale i wiele jeszcze do zrobienia. W 1974 r. Rada Ministrów uchwaliła kompleksowy program rozwoju tej wytwórczości, porucząc jego realizację władzom wojewódzkim. Niestety, okresowe kontrole wskazują, iż wcielanie w życie tego programu nie przebiega zgodnie z oczekiwaniami.

Do pełnej realizacji planu 1976 r. zabrakło wprawdzie tylko kilku punktów, ale w poszczególnych asortymentach sytuacja była zróżnicowana. Na przykład pustaków cementowo-piaskowych oraz kafli zrobiono sporo ponad plan; nie najgorzej wypadła też produkcja prefabrykatów ściennych i wyrobów betonowych, natomiast wręcz fatalnie — dachówki, zwłaszcza ceramiczne, bo z betonową nie było tak źle. Stanowczo zbyt skromna była także produkcja elementów stropowych.

Na dokonanie pełnego bilansu minionego roku jeszcze za wcześnie, sądząc jednak z zaawansowania produkcji — na koniec pierwszego półrocza — nastąpiła niewielka, ale zauważalna, poprawa. Wyniki lepsze od planowanych, osiągnięto w produkcji cegły wapienno-piaskowej, pustaków cementowo-piaskowych, dachówek ceramicznych, wapna i kafli ceramicznych.

Sucha statystyka nie mówi wszystkiego. Z dokładniejszej analizy produkcji wynika kilka zmiennych szczegółów, oczywiście jeśli pamiętać się o naczelną ideę całego przedsięwzięcia: w maksymalnym stopniu wykorzystywać lokalne surowce.

Okazuje się, że stosunkowo najlepsze wyniki osiągnięto w wytwarzaniu materiałów, produkowanych na bazie... cementu, słabe zaś w wyrobach ceramicznych, zwłaszcza cegły i dachówki, czyli właśnie tych, które można i należy produkować wykorzystując zasoby lokalne. Jest to tendencja niekorzystna z dwóch, co najmniej, względów. Po pierwsze — cement jest zbyt cennym i wciąż jeszcze deficytowym materiałem, by stosować go tam, gdzie nie jest niezbędny. Po drugie — masowe stosowanie w budownictwie jednorodzinnym elementów ściennych z betonu to absurd. Budownictwo to jest nie małe stworzone do cegły! Nie od rzeczy będzie wrócić w tym miejscu, iż właśnie cementowy obyczaj sprawia, że nasza wieś w coraz większym stopniu zabudowana jest betonowymi bunkrami zamiast lekkimi, pełnymi wdzięku, domkami...

Tak ongiś było, bo właśnie produkcja cegły cieszyła się przed laty w Polsce wielką popularnością. Polityka lat 60 sprawiła, że dziś wiejskie cie-

gielnie muszą zaczynać praktycznie od „zera”, bowiem wiele starych, po latach zastojów, nie nadaje się do produkcji. Dlatego jednak — skoro dla lokalnej produkcji materiałów budowlanych od 3 lat pali się „zielone światło” — rozmaite wytwórnie nie powstają jak przysłówowe grzyby po deszczu?

Dlatego w niektórych województwach, w których wiadomo, że istnieją znaczne zasoby surowcowe — plany realizowane są z dużym opóźnieniem?

Przyczyny są różne. Przyglądając się uważnie realizacji planów, można spostrzec, iż niezbyt dobrze radzą sobie z nimi spółdzielnie kółek rolniczych oraz rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Jednak sedno w tym, że powołano je do całkiem innych celów, które — chcąc nie chcąc — muszą realizować w pierwszej kolejności. Jest to więc klasyczne łapanie kilku srok na raz, a złapanie co najwyżej garści piór. Zwłaszcza SKR cierpiąły ostatnio na „wszystkoizm” i wypada się tylko cieszyć, że plan społeczno-gospodarczy na rok bieżący zakłada zdecydowany powrót do świadczenia usług rolniczych.

Nieco inaczej ma się sprawa z zaległościami produkcyjnymi spółdzielni budownictwa mieszkaniowego oraz spółdzielni budownictwa wiejskiego, które powinny wieść prym w lokalnej produkcji materiałów budowlanych. Jednostki te borykają się jednak z brakami sprzętu i zaopatrzeniem, narzekają także na niedostatek rąk do pracy. Argumenty te są poniekąd prawdziwe.

Dlatego „poniekąd”? Dlatego, że faktycznie brak sprzętu, ale niki jakoś nie wpadł na pomysł, by wysłużone maszyny i urządzenia z wielkich wytwórni przekazywać małym, lokalnym. Faktycznie zdarzają się braki w zaopatrzeniu w... cement, a niekiedy także w węgiel. Jaka jest moja opinia na temat stosowania cementu w lokalnych wytwórniach, już napisałem, natomiast odnośnie węgla, nie rzadko brakuje go w jednym GS, ale jest w drugim, sąsiadnym.

W tym kontekście jest rzecz zadziwiająca, że najlepsze wyniki w produkcji lokalnej osiągały indywidualne zespoły chłopskie oraz rzemieślnicze, a są to przecież ci producenci, którzy mają najmniej sprzętu, zajmują ostatnie miejsca w kolejkach po materiały i surowce i których wreszcie nie rozpieszczają przepisy fiskalne. Konia z rzędem temu, kto odkryje przyczynę tego stanu rzeczy oraz temu, kto potrafi wykręcić z przegromionej rezerwy produkcyjnej, rzucając się w chłopskich i rzemieślniczych wytwórniach.

Myszę, że tym problemem winny wnikiwiej zająć się władze wojewódzkie. W decydującym stopniu w urzędniczych biurkach tkwią właśnie przyczyny wielu nieprawidłowości, a zarazem możliwości poprawy. Bez przesadnego filozofowania można stwierdzić bowiem, iż powodem wielu braków jest niedostateczna dbałość i zła organizacja lokalnej wytwórczości.

Nie kto inny, lecz właśnie władze wojewódzkie powinny opracować sensowne programy produkcyjne ze wskazaniem kto, co, gdzie, czym, ile oraz za ile. To gospodarze województw powinni wyspowiadać SKR „bawienie się” w przemyśle budowlanym oraz stworzyć wszelkie możliwe ułatwienia tym, którzy mogą produkować najwięcej i najlepiej i robią to z dobrymi rezultatami. Przemawia za tym nie tylko zdrowy rozsądek, ale także racje ekonomiczne i społeczne.

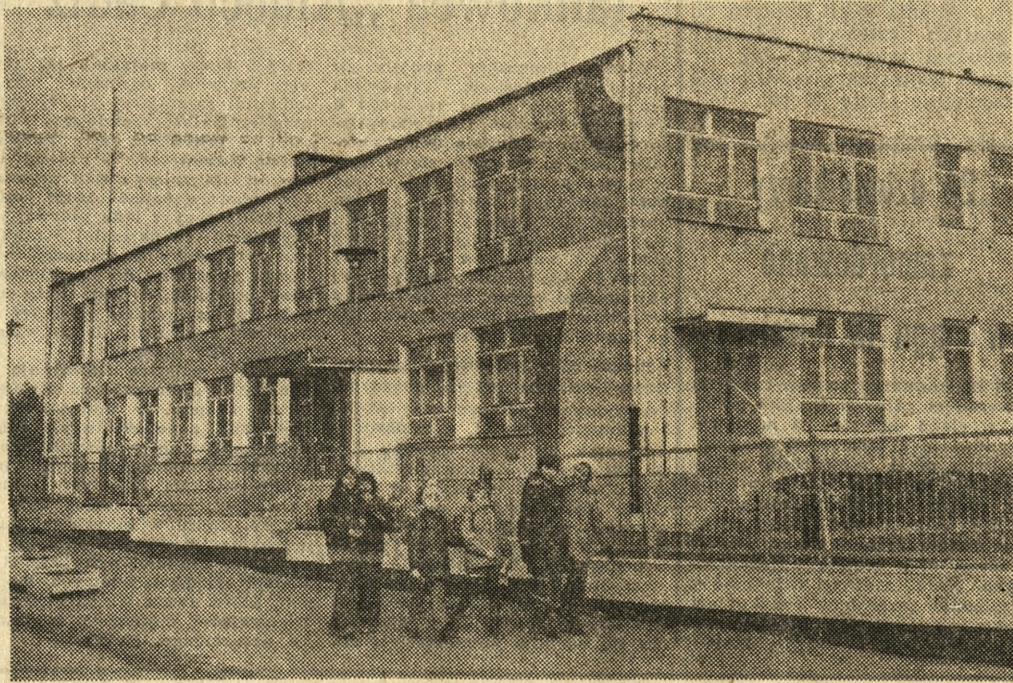
TOMASZ LUER

Dla dzieci w Wągrowcu

Z zadowoleniem przyjęli rodzice wiadomość o oddaniu do użytku przedszkola w Wągrowcu przy ul. Lipowej. Nowy obiekt wybudowany kosztem 8 mln zł dla 120 dzieci wyposażono we wszelki potrzebny sprzęt łącznie z ogródkiem jordanowskim. Umiełowanie wnętrza wykonała Fabryka Mebli, Przedsiębiorstwo Produkcji Mebli Sklepowych.

Warto dodać, że budowę podobnego obiektu rozpocznie się wkrótce w rejonie ulic Piłkowskiego i Jerzyka. Obie inwestycje w znacznym stopniu zaspokoją zapotrzebowanie rodziców pracujących Wągrowcu na tego rodzaju placówki wychowawcze. Na zdjęciu: przedszkole przy ul. Lipowej. (za)

Fot. — H. Kamza



— wytwórnie żywności

Z innych ważniejszych inwestycji roku 1979 warto wymienić: fermę dla 800 cieląt w Miłachowie i owczarnię o 800 stanowiskach w Surminie (Przedsiębiorstwo Lewków). Kombinat Taczanów ma w planie budowy: obory dla 400 krów w Karminie, cieleńnika w Kuczkowie i fermę dla 3000 owiec w Tursku, a także mieszalnię pasz w Czerminie.

Ważną pozycję w inwestycjach stanowi ferma broilerów w Sycowie. Pod koniec tego roku ma być gotowych 6 kurników. Do roku 1980 powstanie 20 kurników o docelowej produkcji 2 000 ton drobiu, w trzecim etapie zbuduje się dalszych 10 kurników.

PASZE Z WŁASNYCH HEKTARÓW

W każdym z większych kombinatów czyni się starania, aby stworzyć własne zaplecze przytwórstwa paszowego. Żeby własne hektary żyły jak najekonomiczniej, trzeba budować suszarnie i mieszalnię pasz. W kwietniu zostanie oddana do użytku suszarnia jęgosławianka wraz z silosem

zbożowym w Siemionce, a w maju suszarnia zielonek w Stradomii Nowej. Obsłużą one sycowski kombinat. Podobne suszarnie jęgosławianki będą gotowe w tym roku w Przybyławiu w Kombinacie Raszewy oraz w Przedsiębiorstwie Lewków, gdzie rozpocznie się również budowę mieszalni.

Przy każdej z tych suszarni montuje się linie technologiczne przeróbki słomy. W Przybyławiu będzie wytwórnia koncentratu mącznikowego.

— Samowystarczalność paszowa, dowożenie z niedalekich odległości do obór i chlewni obniży nasze koszty własne przy chowie inwentarza.

W tym zdaniu inż. Henryka Marciniaka, zastępcy dyrektora Zjednoczenia PPGR jest nieodparta racja ekonomiczna. Poniesione nakłady inwestycyjne muszą być jak najbardziej celowe i efektywne. Na zaplecze suszarni przewiduje się deszczowanie tysiacy hektarów pól, w tym głównie użytków zielonych. Spore areality uzyska się w drodze rekultywacji nieużytków, a takich jest jeszcze około 1200 hekta-

rów. W tym celu powoła się własną brygadę rekultywacyjną, wyposażoną w niezbędny sprzęt ciężki. Będzie ona wchodziła w skład projektowanego przedsiębiorstwa obsługi technicznej PGR, które powstanie w Szczypiornie.

RYBY I WARZYWA

Oprócz kontynuowania klasycznej produkcji rolnej (zbożowo-paszowej i zwierzęcej), rezerwy żywnościowe są widoczne w rozwoju rybactwa i ogrodnictwa. Od 1 lipca powstała Przedsiębiorstwo Produkcji Rybackiej, które obejmie trzy zakłady rybactwa: w Moździanowie, Przygodzicach i Przylesiu. Będzie ono dysponowało 2117 hektarami stawów i jezior, co stanowi 70 procent powierzchni kaliskich zbiorników wodnych. Na tuczeniu ryb też można zarobić nie gorzej niż w innych działach produkcji zwierzęcej.

Dużą wagę przywiązuje się do rozwoju ogrodnictwa. Przedsiębiorstwo Produkcji Ogrodniczej w Ostrowie Wlkp. przejmie dwa zakłady z Kombinatu Stradomia i Przedsiębiorstwa

Lewków, nastawiając się na sadownictwo i uprawę warzyw w kooperacji z Zakładem Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie założony do 1980 roku 300 hektarów sadów wiśniowo-jabłkowych, powiększając obecne plantacje do 855 hektarów.

Do 1980 roku powstaną szklarnie na trzech hektarach w okolicach Ostrowa, do ich ogrzewania wykorzystywać się będzie gaz ziemny. Uprawy pod szkłem zajmą 10 hektarów, pod folią 8 hektarów, a warzywa gruntowe 100 hektarów, nie licząc zasiewów groszku dla kotlińskiej przetwórci.

*

Kaliskie PGR-y zajmują niewielki jeszcze procent użyców rolnych województwa. Są enklawami uspołecznionej gospodarki otoczonej chłopskimi wsiami. Największy Kombinat Stradomia, liczący około dwudziestu tysięcy hektarów, ma grunty w kilkunastu gminach na terenie trzech byłych powiatów. Nie ułatwia to integracji, ani zarządzania. Wiele jeszcze trzeba wysiłków, żeby mogły one oddziaływać w większym niż dotychczas stopniu na intensyfikację produkcji kaliskiego rolnictwa.

MARIA POLCYNOWA

Rozwój badań naukowych nad dziejami Polonii

W całokształcie badań nad historią narodową istotne znaczenie ma pogłębianie wiedzy o dziejach, dorobku i przemianach polskiej grupy etnicznej w różnych krajach świata. W ostatnich latach nastąpił poważny rozwój prac naukowych nad tematyką polonijną. Reali zwanym jest kompleksowy program badawczy, a problematyka dziejów i dnia dzisiejszego wychodząca z nurtu stała się miejscem w pracy takich ośrodków naukowych jak Warszawa, Kraków, Lublin, Poznań i Wrocław. Wzrosła znacznie liczba naukowców poświęcających w całości lub części swe prace zagadnieniom polonijnym; jest ich obecnie ponad 150.

Pod koordynującym patronatem Komitetu Badania Problemów Polonii PAN rozwija się działalność ukształtowana w ostatnich latach podstawowe dla tej problematyki placówki badawcze: Instytut Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakład Badań nad Polonią PAN w Poznaniu, a także placówki uniwersyteckie lubelskie: Polonijne Centrum Kulturalno - Oświatowe UMCS oraz Zakład Duszpasterstwa i Migracji Polonijnej KUL.

Wśród wydawnictw naukowych odnotujemy ukazanie się „Przeglądu Polonijnego” i „Zeszytów Polonijnych UJ”, publikacje na łamach wydawnego w Poznaniu „Przeglądu Zachodniego”, zainaugurowana w Krakowie seria „Biblioteka Polonijna”, a także popularny cykl monografii centrum lubelskiego „Z dziejów Polonii”. Ponadto liczne pozycje ukazują się w różnych wydawnictwach książkowych.

Na podkreślenie zasługują rozwijające się kontakty naukowe pochodzenia polskiego z krajem. Sprawy tej przysłużyły się m. in. zorganizowane w ubiegłych latach — spotkania uczonych polskiego pochodzenia w Krakowie, czy udział naszych rodaków w międzynarodowej konferencji etnicznej na UJ.

Kontakty te przyczyniają się również do rozwoju naukowej współpracy międzynarodowej, a zarazem do wspólnego podejmowania prac badawczych przez instytucje polskie i zagraniczne, w tym polonijne. Żywy udział w promocji badań bierze towarzystwo „Polonia”, w którego pracach uczestniczy wielu naukowców. (PAP)

Program odbudowy społeczno-gospodarczej miast amerykańskich

W poniedziałek prezydent Jimmy Carter, w przemówieniu telewizyjnym ogłosił program gospodarczej i społecznej odbudowy wielkich miast amerykańskich.

Program wymienia środki i posunięcia zmierzające do powstrzymania, a następnie odwrócenia procesu powolnego społecznego rozkładu i upadku gospodarczego wielkich miast amerykańskich.

Proces ten trwa w zasadzie od czasów II wojny światowej, z tym, że w okresie minionego 10-lecia jego tempo wzrosło. Głównym powodem zachodzących zjawisk jest to, że wielkie i średnie miasta amerykańskie stają się coraz wyraźniej siedzibą warstw najmniej zarabiających lub wręcz żyjących w ubóstwie. Zamożniejsze, bardziej prężne i przedsiębiorcze rodziny opuszczają miasta i przenoszą się na dalekie przedmieścia, administracyjnie do miast nie należące. Wynikiem tego zjawiska jest generalne ubożenie miast. Miasta zbierają mniej podatków, ich budżety kurczą się z roku na rok, pogarszają się warunki komunalne, zdrowotne, oświatowe.

Generalnym celem programu Cartera jest przeciwstawienie się temu zjawisku.

Z KART HISTORII

130 rocznica powstania Legionu Polskiego we Włoszech

Proklamowanie II Republiki Francuskiej zapoczątkowało tak zwaną „Wiosnę Ludów”. Rewolucja lutowa we Francji w 1848 roku obalila panowanie Ludwika Filipa i odebrała władzę oligarchii finansowej, wywołując w państwach Europy głębokie poruszenie społeczno-

polityczne, które bardzo szybko przybrało formy walki zbrojnej.

Walka prowadzona pod hasłami Wielkiej Rewolucji Francuskiej „Wolność, równość, braterstwo” — we Francji dążyła do utworzenia republiki, we Włoszech do wyzwolenia się spod panowania Habsburgów, Austrii do obalenia znielowanych rządów Metternicha i ogłoszenia konstytucji. Węgry chwyciły za broń aby wywalczyć niepodległość i niezależność narodową. Wybuch powstania w Pradze Czeskiej i rozruchy w Berlinie. Polacy pozostający pod zaborem pruskim i austriackim chwytają za broń.

Europa spływa krwią, a uciskane pełne nadziei narody walczą o swoje narodowe ideały.

Poza granicami kraju przebywała wielu Polaków — uczestników powstań narodowych, których losy tułacz rozproszyły po całej Europie. Adam Mickiewicz 29 marca 1848 roku organizuje w Rzymie polską formację wojkową znaną dziś jako Legion Polski im. Mickiewicza. Celem Legionu jest walka o wyzwolenie Włoch. Tu na ziemi włoskiej rodzi się znowu nadzieja wolnej Polski.

Programowy Skład Zasad czyli Symbol Polityczny Polski ułożony dla Legionu przez Poetę głosi m. in. hasło wolności sumienia równości obywateli, równoprawności kobiet, uwłaszczenia chłopów, współdziałania i braterstwo Słowian.

Legion Mickiewicza w okresie największego wzrostu liczył tylko 200 osób, przeszło przezeń 500. Stoczył kilka potyczek m. in. w sierpniu 1848 roku z Austriakami w Lombardii, w kwietniu 1849 roku z rojalistami — na barykadach Genui oraz tegoż miesiąca w obronie republiki Rzymu.

Walki te, podobnie jak poprzednie przeszły do historii Polski, walczącej „O Wolność Naszą i Waszą” o swoje narodowe prawa, zapisując się złośliwymi zgłoskami na kartach dziejów narodowych.



„Za wolność Polski” — litografia rozdawana na ulicach Paryża w 1848 roku.

Fot. — CAF

„Rodzina Leśniewskich”

Kolejny serial telewizyjny

W łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych powstaje nowy serial telewizyjny pod roboczym tytułem „Rodzina Leśniewskich”. Film, reżyserowany przez Janusza Łęckiego, opowiada o perypetiach rodziny, w której mama, po odchowaniu czwórki dzieci, postanawia powrócić na przerwanego przednio studia. Domowe czynności biorą na siebie solidarnie mąż i dzieci. Jest w tym pedagogika, ale na „wesoło”.

Serial składać się będzie z 7 półgodzinnych odcinków. W roli matki występuje Krystyna Sienkiewicz. (PAP)

Z Polic — nowa odmiana bieli tytanowej

W pierwszej w kraju, a w jednej z nielicznych w Europie wytwórni bieli tytanowej zbudowanej przy Kombinacie Chemicznym w Policach, przystąpiono do produkcji nowego gatunku bieli tytanowej — sta nowiącej odmianę wytwarzanego tu dotychczas pigmentu bieli — rutylu. Będzie on miał szersze zastosowanie niż dotychczas wytwarzany tu rutyl.

Do niedawna produkowana tu jego pierwsza odmiana znajdowała zastosowanie przede

wszystkim w fabryce farb i lakierów — nowo wytwarzane ocalałe zbiorniki rozbitego w przemyśle włókienniczym, papierniczym, w zakładach produkujących tapety i w przemyśle poligraficznym.

Rozruch polickiej wytwórni bieli tytanowej, produkującej pigmenty bieli dopiero od niecałych czterech miesięcy przebiega pomyślnie. Już obecnie dostarcza ona dziennie przeciętnie około 40 ton bieli. PAP.

„Stomil” współpracuje z naukowcami

Paliwo ze starych opon

Guma ze starych opon oraz z tzw. kawałków specjalnych należy w naszym kraju do tych surowców wtórnych, których przemysł nie potrafi dotychczas należycie wykorzystać. Badania nad sposobami bardziej celowej i pożytecznej ich regeneracji prowadzi się w Poznańskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” przy współudziale pracowników naukowych Instytutu Towaroznawstwa Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Przeprowadzone dotychczas prace przyniosły odpowiedź na kilka związanych z tym zagadnieniem pytań. Z rozdrobnionej gumy można otrzymywać produkty stałe, ciekłe i gazowe, m. in. różnego rodzaju zmieszane z gumy, surowiec do dalszej przeróbki chemicznej lub paliwo. Zdołano także wyprodukować bardzo dobre regeneraty z gumy, zawierające niektóre rodzaje kauczuku. (Zr)

24 dziennikarzy zamordowano w ciągu 15 miesięcy

24 dziennikarzy zostało zamordowanych w różnych krajach świata w ciągu ostatnich 15 miesięcy. Wynika to z informacji zamieszczonych przez miesięcznik amerykański „More” o aktach przemocy wobec przedstawicieli prasy. W tym samym czasie 57 dziennikarzy zostało rannych, było torturowanych albo zostało uprowadzonych. Na 13 redakcji dzienników, względnie urzędów redakcyjnych, dokonano zamachów bombowych. PAP.

Po największej w historii katastrofie ekologicznej

Decyzja wysadzenia wraku tankowca „Amoco Cadiz”

Władze francuskie podjęły w poniedziałek decyzję wysadzenia ocalałych zbiorników rozbitego w wybrzeży Bretanii amerykańskiego tankowca „Amoco Cadiz”. Oblicza się, że znajduje się w nich jeszcze prawdopodobnie około 30.000 ton ropy naftowej. Ekipa nurków francuskiej marynarki wojennej czeka obecnie na polepszenie się warunków atmosferycznych i uspokojenie wzburzonej powierzchni morza, by dotrzeć do szczątków statku i zamocować silne ładunki wybuchowe.

Plama ropy naftowej z „Amoco Cadiz” osiadała już na ponad 200 km wybrzeży północno-wschodniej i północnej Francji, a rozlewisko na morzu brudnego tłuszczu sięga 2000 km kwadratowych, katastrofa tankowca nastąpiła w szczyt gólinie niekorzystnym okresie wiosennego przesilenia przypływowego, w czasie którego morze wchodzi na ląd naniósł tam szczególnie dużo zanieczyszczeń. Wybuch tej największej w historii żegluga „bomby ekologicznej” stał się wielkim nieszczęściem dla

flory i fauny morskiej, jak również przyniósł ogromne szkody ludności, zajmującej się tradycyjnym morskim „rzemiosłem” Bretanii — łowieniem ryb, hodowlą ostryg i krewetek. W pracach ratunkowych na wybrzeżu uczestniczy obecnie ponad 10 000 osób. Ściąganie ropy z łądu potrwa, jak się oblicza, co najmniej 2 miesiące, aby jednak doprowadzić wybrzeża Bretanii do względnego choć porządku, tysiące ludzi będzie musiało czyścić je przez co najmniej rok. Dziennie usuwa się średnio 2000 ton ropy.

Agencje prasowe informują o oburzeniu społeczeństwa Bretanii i całej Francji. W poniedziałek w godzinach popołudniowych odbyła się w Breście manifestacja około 15 000 osób protestujących przeciwko skutkom katastrofy „Amoco Cadiz”, której można było uniknąć. Także w innych miastach na wybrzeżu Francji doszło do wystąpień ludności przeciwko działaniom międzynarodowych monopolów, które uważa się za głównych winowajców zagrożenia środowiska naturalnego. (PAP)

„Czarna seria” lotnictwa wojskowego USA

Rzecznik wojskowy Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych poinformował o trzech katastrofach samolotów wojskowych z bazy San Diego w Kalifornii. Wydarzyły się one w odstępach kilkugodzinnych w poniedziałek.

Czarną serię zapoczątkował rano myśliwiec „F-14” Tomcat” najnowocześniejszy samolot w wyposażeniu marynarki wojennej. Jeden pilot zginął, drugi został ciężko ranny — obrażenia odniosły również 2 osoby znajdujące się w cięzarówce, którą samolot spadając na szosę uszkodził.

3 godziny później katastrofie uległ drugi z kolei myśliwiec typu „A-4” Skyhawk”. Samolot wpadł do morza 80 km od bazy w San Diego w pobliżu wyspy San Clemente. Pilot, lekko ranny uratował się i został wyłowiony przez jednostkę ratowniczą.

Wreszcie w poniedziałek wieczorem w pobliżu bazy lotniczo-morskiej North Island wpadł do Pacyfiku samolot wojskowy wyposażony w urządzenia do wykrywania okrętów podwodnych. Los jego dwóch pilotów nie jest dotychczas znany. (PAP)

Nad listami czytelników

Za czyjaś niesumienność i niefrasobliwość...

Czytelniczka z Bytnia w województwie poznańskim, Urszula P., przedstawiła nam z pozoru prostą, ale jak się okazało wielce skomplikowaną sprawę, z prośbą o pomoc w jej rozwikłaniu. Było tak: w maju 1976 r. przysłała jej Krajowa Spółdzielnia Usług Kominarskich w Poznaniu, rachunek na sumę 225 zł za wykonane usługi (tzw. odbiór kominów). Natychmiast, bo 12. V. Urszula P. należność tę przekazała na konto bankowe spółdzielni, na co posiada dowód: odcinek nadania pieniędzy w urzędzie pocztowym w Bytniu.

Tymczasem po 14 (czternastu) miesiącach, to znaczy w lipcu 1977 r. otrzymała wezwanie do zapłaty tegoż samego rachunku, na co odpowiedziała, iż został on uregulowany, a w wyniku dalszej korespondencji ze spółdzielnią, przekazała jej odpis dowodu nadania pieniędzy. Z kolei ponownie zawiądomiono Urszulę P., że nie wpłynęły one na wykazane w dowodzie konto, wobec czego powinna złożyć reklamację na pocztę. Tak też nasza czytelniczka uczyniła, sprawa z pocztą w Bytniu została przekazana do UPiT w Szamotułach i wszystko ucięło, pozwalając zainteresowanej mniemać, że widocznie nieporozumienie się wyjaśni.

Niestety — nie, bo oto w listopadzie ub. r. otrzymała ona z Biura Notarialnego w Szamotułach nakaz w postępowaniu

upominającym, wzywający do uiszczenia rzeczonego rachunku. Złożony protest nie poskutkował i w grudniu Urszula P. została wezwana na rozprawę sądową oraz zasądzona na ponowne zapłacenie spółdzielni należności, o której mowa, wraz z odsetkami i kosztami sądowymi. Ktoś jej poradził, by wezwała na pocztę, która zawiadziła, że pieniądze nie do tary do adresata, do zwrotu poniesionych kosztów. Tak też zrobiła, ale odpowiedziano jej, że nic z tego, bo zgodnie z artykułem 60, ustęp 3, ustawy o łączności (Dziennik Ustaw z 1961 r., nr 8, pozycja 48) roszczenia odszkodowawczego za zaginięcie przesyłek czy przekazów pieniężnych nie można dochodzić od Przedsiębiorstwa Państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” po upływie 12 miesięcy, licząc od dnia następnego po dniu zlecenia wykonania usługi.

Tak zatem mamy pierwszego w tej sprawie winnego: pocztę, która jednak z powodu przytoczonego powyżej artykułu ustawy konsekwencji za niedoręczenie adresatowi zlecenia jej przesyłki nie poniesie. Czy jednak w tym przypadku nie zawiadziła także administracja Krajowej Spółdzielni Usług Kominarskich? Gdyby przecież choćby z upływem roku kalendarzowego dokonywano w niej rozliczeń wobec klientów, zalegających z płatnością za wykonane usługi, sprawa wyjaśniłaby się w terminie, w którym od pocztu

ty można by wyegzekwować zwrot zagubionych(?) pieniędzy. Niestety, spóźnione zgłoszenie przez spółdzielnię pretensji, uniemożliwiło skuteczne dochodzenie uprawnień przez Urszulę P., jako klientkę poczty. Pozostanie zagadką, dlaczego Sąd Rejonowy w Szamotułach, rozpatrujący i orzekający tę sprawę, nie wziął pod uwagę, iż oprócz poczty, winę ponosi również administracja spółdzielni, o pieszał dochodzący swych należności od klientów.

Najmniej chyba winna, a właściwie całkowicie niewinna jest w tej sprawie Urszula P., z której uczyniono kozła ofiarnego. Bo przecież nie tylko rachunek zapłaciła i posiada dowód nadania pieniędzy, ale od momentu, gdy została po wiadomości o zaginięciu pieniędzy, czyniła wszystko w możliwie najkrótszych terminach, by nieporozumienie wyjaśnić; traciła czas i nerwy, a także pieniądze na opłaty i przejazdy, zaś w ostatecznym rozrachunku na nią zrzucono skutki czyjejś niesumienności (poczty) i niefrasobliwości (spółdzielni). Czy tak być powinno? Odwołujemy się do Zarządu Krajowej Spółdzielni Usług Kominarskich w Poznaniu o zrewidowanie swych roszczeń wobec klientki, która zawsze w terminie i rzetelnie zwykła się wywiązywać ze swych powinności, również finansowych.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Podwyżki świadczeń objęły 2,5 mln osób

Doskonalenie systemu emerytalno-rentowego

Zakończone zostały dwa pierwsze etapy podwyżki emerytur i rent najniższych oraz z tzw. starego portfela, wprowadzonej zeszłoroczną ustawą. Dotychczas dzięki tej reformie zakrojonej na kilka lat, przeciętne świadczenia emerytalno-rentowe wzrosły z 1801 zł do 2182 zł. Nie jest to jeszcze wiele, trzeba jednak mieć na uwadze szeroki zasięg tej podwyżki, którą objęto przeszło 2,5 mln osób. Dotychczasowa realizacja tylko tej ustawy oznacza wzrost wydatków państwa o ponad 10 mld zł rocznie.

Wydatki na emerytury i renty należą do najszybciej rosnących pozycji budżetu państwa. Jeszcze w 1976 r. wynosiły 73,4 mld zł, w tym roku przekroczyły 114 mld zł, a w 1980 r. — około 161 mld zł. Oprócz czynników demograficznych, zwiększania się liczby uprawnionych do świadczeń z zaopatrzenia emerytalnego, na tak dynamiczny wzrost wydatków wpływają w dużej mie-

rze decyzje o podnoszeniu wysokości emerytur i rent.

Równolegle z ustawą zeszłoroczną realizowana jest reforma całego systemu emerytalno-rentowego, zapoczątkowana w 1975 roku. Tak więc rok bieżący jest już czwartym etapem podwyżek z tytułu tej reformy, również obejmującej całą obecną pięcioletnią i polegającą na corocznym zwiększeniu stawek procentowych emerytur i rent od części zarobku przekraczającego 2000 zł. Wiele osób otrzymuje podwyżki z obu tych tytułów.

Wprowadzanie w życie tych decyzji wpływa na złagodzenie ostrości dwóch istotnych problemów systemu zaopatrzenia społecznego: rozpiętości w dochodach uzyskiwanych podczas czynnego życia zawodowego i po przejściu na rentę oraz pogłębiających się nierówności w płacach w sytuacji materialnej poszczególnej grup emerytów i rencistów, zależnych od roku przejścia na rentę.

Uporządkowanie obu tych spraw stwarza podstawy do dalszego ulepszenia systemu emerytalno-rentowego. (PAP)

SPORT - sport - sport - sport

Unia Leszno w gronie faworytów

Żuźlowcy rozpoczynają ligowy sezon

W najbliższą niedzielę, żuźlowcy dziesięciu klubów przystąpią do walki o kolejny tytuł drużynowego mistrza Polski. Inauguracja sezonu nastąpi na torach pięciu miast: Gozowa, Gdańska, Opola, Bydgoszczy i Rudy Śląskiej.

W układzie sił w naszej ekstraklasie, nie powinny nastąpić zasadnicze zmiany. W roli głównego faworyta do mistrzowskiego tytułu wystąpią reprezentanci Stali Gorzów, w szeregach której występuje kilku doskonałych zawodników. Dysponujący świetnym sprzętem gorzowianie, nieprzerwanie od trzech lat dzierżą krajowy prymat, choć w ubiegłym roku ich przewaga nad rywalami nie była tak wyraźna, jak w poprzednich latach.

Do walki o najwyższe laury włączają się z pewnością zawodnicy częstochowskiego Wiśniarza, słynący z niesłychanie dynamicznej, odważnej jazdy oraz leszczyńskiej Unii. Aspiracje do czołowej lokaty mają także żuźlowcy opolskiego Kołarza, którzy do rozgrywek przystąpią w najsilniejszym składzie z rekonwalescentem J. Szczakiem. Dla drużyny Stali Toruń oraz obu beniaminków — zielonogórskiego Falubazu i świętochłowickiego Śląska, najwęższym zadaniem w tego rocznym sezonie będzie utrzymanie się wśród najlepszych.

Tytułu drużynowego wice-mistrza Polski broni zespół Unii Leszno. Podobnie jak rywale, ulubieńcy Leszna również zakończyli cykl przygotowań do tegorocznego sezonu. Rozpoczęły się one w styczniu zadaniami ogólnorozwojowymi w sali gimnastycznej. W lutym zawodnicy jeździli w terenie na motocyklach crosso- wych, a B. Jankowski i M. Okoniewski przebywali w Cetine na zgrupowaniu kadry narodowej. W tym tygodniu leszczyńszczanie będą trenowali na torze w Ostrowie, ponieważ na leszczyńskim stadionie trwają prace modernizacyjne. Działacze leszczyńskiego klubu pragną w przyszłości organizować imprezy najwyższej rangi i tor musi zostać zweryfikowany przez władze FIM. (Między narodowa Federacja Motocyklowa).

Od trzech sezonów reprezen-

tanci leszczyńskiej Unii zaliczają się do ścisłej czołówki krajowej. Silna i wyrównana drużyna o dużych umiejętnościach techniczno-taktycznych, prezentowała dotąd bardzo chimeryczną formę w spotkaniach wyjazdowych. Zamiast dynamicznego, ofensywnego stylu jazdy oglądaliśmy częściej pasywny, w którym leszczyńszczanie czekają na błąd rywali sami nie podejmowali inicjatywy. Sympatycy leszczyńskiego zespołu wierzą, że w tym sezonie sukcesów nie zabraknie.

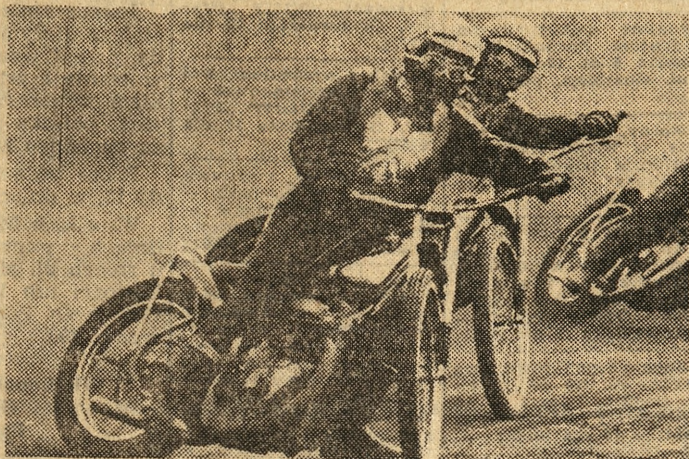
Trenerzy N. Spychała, P. Pogorzelski i M. Misiak mają do dyspozycji 14-osobową kadrę klubową w skład której wcho-

Bydgoszcz, 9. VII — Stał Gorzów.

GKŻ podjęła ważną zmianę regulaminową dotyczącą rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Ekstraklasę opuści zespół, który zajął ostatnią 10 lokatę, a na jego miejsce awansuje mistrz II ligi. Nie będzie więc baraży przedostatniej drużyny I ligi i wicemistrza II ligi. Inauguracyjny pojedynek pomiędzy Unią Leszno a Śląskiem rozegrany zostanie w niedzielę 2 kwietnia o godz. 16 na torze w Rudzie Śląskiej.

*

9 kwietnia rozpoczną mistrzowskie boje żuźlowcy II



dza, (w nawiasie wiek zawodnika): Zdzisław Dobrucki (34), Jerzy Kowalski (34), Czesław Piwoż (28), Bernard Jäder (27), Kazimierz Adamczak (24), Stanisław Turek (23), Włodzisław Heliński (23), Mariusz Okoniewski (22), Ryszard Buskiewicz (22), Roman Jankowski (21), Grzegorz Sterna (20), Andrzej Cichy (20), Daniel Wyrwiński (20) i Henryk Brodała (19).

W I rundzie rozgrywek żuźlowej Unii podejmować będą w Lesznie: 9. IV — Stał Toruń, 30. IV — Falubaz Z. Góra, 21. V — ROW Rybnik, 18. VI — Wiśniarz Częstochowa; w spotkaniach wyjazdowych przeciwnikiem leszczyńszczan będą: 2. IV — Śląsk Świętochłowice (w Rudzie Śląskiej), 16. IV — Wybrzeże Gdańsk, 14. V — Kołar Opole, 11. VI — Polonia

ligi. Faworytami są zespoły Sparty Wrocław i lubelskiego Motoru. Do walki o prymat włączyć powinni się drużyny Stali Rzeszów i Startu Gniezno. Młody zespół Startu, choć nekany kontuzjami, poczynił sobie w ubiegłym roku bardzo dzielnie. Pod wodzą trenera Rajmunda Świąta, żuźlowcy Startu do tegorocznych rozgrywek przygotowawali się na obozie w Strzegomiu. Barw Startu bronić będą: Eugeniusz Błaszak, Wojciech Kaczmarek, Kazimierz Wójcik, Romuald Łoś, Mirosław Łukaszewicz, Leon Kujawski, Józef Witkowski, Stanisław Gała, Jan i Wojciech Pukowie. Na torze w Gnieźnie w pierwszym spotkaniu, przeciwnikiem Startu będzie Gwardia Łódź.

JACEK PORTAŁA

MŚ juniorów w szermierce

Brązowy medal P. Jabłkowskiego w szpadzie

W Madrycie zakończyły się 29 mistrzostwa świata juniorów w szermierce. W ostatniej konkurencji — szpadzie — tytuł mistrza świata wywalczył Niels Koppang (Norwegia) powtarzając swój sukces z roku ubiegłego. Medal srebrny wywalczył Aleksander Możajew (ZSRR), a brązowy Piotr Jabłkowski (Polska). Drugi z naszych reprezentantów — Mariusz Strzałka zajął miejsce IX.

W walce decydującej o wejściu do finału Mariusz Strzałka przegrał 8:10 z Nielsem Koppangiem. Andrzejowi Lisowi nie udało się przebić do czołowej szesnastki. Jabłkowski przegrał walkę decydującą o drugim miejscu z Możajewem 3:5.

Finały spadły: 1. Niels Koppang (Norwegia) — 5 zw.; 2. Aleksander Możajew (ZSRR) — 4 zw.; 3. Piotr Jabłkowski (Polska) — 3 zw.; 4. Igor Kuczerawy (ZSRR) — 2 zw.; 5. Jose Perez-Rubio (Hiszpania) — 1 zw.; 6. Peter Eichinger (Austria) — 0 zw.

PUNKTACJA MEDALOWA MISTRZOSTW

1. ZSRR	1	1	3
2. Włochy	1	1	0
3. Francja	1	0	0
4. Norwegia	1	0	0
5. Polska	0	1	1
6. ChRL	0	1	0

Polskie koszykarki w słabej formie

Reprezentacja polskich koszykarek przygotowująca się do majowych mistrzostw Europy w Poznaniu, przebywa na tournée po Holandii i Francji. W Holandii Polki trzykrotnie zmierzyły się z reprezentacją tego kraju.

Niestety, podopieczne trenera Z. Olesiewicza znajdują się obecnie w słabej formie. Jedynie w pierwszym meczu minimalnie wygrały z Holenderkami 65:64 (23:26). W dwóch następnych spotkaniach wyraźnie lepszy był zespół gospodarzy, wygrywały 63:55 (33:26) i 61:49 (34:21). W tym ostatnim meczu kontuzji mięśnia doznała poznańszka Irena Linka.

*

W Wolfenbüttel (RFN) odbył się turniej eliminacyjny mistrzostw Europy w koszykówce kobiet. Awans do finałów rozgrywanych w Poznaniu zapewniły sobie reprezentacje Węgier i Szwecji. (PAP)

Na podobnym turnieju w Tampere (Finlandia), awans do poznańskich mistrzostw zapewniły sobie reprezentacje Węgier i Szwecji. (PAP)

jest Poznańskie, stosunkowo nieźle dzieje się w tej dyscyplinie sportu w Kaliskim i Piłskim, a niestety, słabiej w Konińskim i Leszczyńskim.

Wiele należy sobie jeszcze obiecywać po takich zawodniczkach i zawodnikach, jak między innymi: Zdzisław Sobora z Olimpi, Maria Jabłońska z Orkanu i Zofia Poczkajka z AZS, Małgorzata Bukowska z Calisii, utalentowanym chodździarzem z MKS Chodzież Zdzisławem Szlapińskim i wielu innych, którzy aktualnie zaliczani są do kadry narodowej seniorów i juniorów.

O sile lekkiej atletyki w Wielkopolsce decydować będzie jednak przede wszystkim szkolenie i praca z młodzieżą. Talenty trzeba wyszukiwać i szkolić. Ze z młodzieżą można dobrze pracować świadczą przykład rewalacji V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — województwa kaliskiego. Sądzę, że jest to również możliwe także w województwach: konińskim, leszczyńskim i piłskim. Poznań — to tradycyjnie jeden z najsilniejszych okręgów w kraju.

Wśród 27 województw, których reprezentanci otrzymali nominacje do grup olimpijskich, Poznań jest pod względem ilości zawodników za Warszawą i Katowicami, a przed Gdańskiem, Wrocławem i Bydgoszczą. Dobrze, że również Piłskie ma w tych grupach swojego przedstawiciela. Brak reprezentantów pozostałych województw nie napawa optymizmem, ale stworzone przez PZLA warunki powinny stać się bodźcem do wyszukiwania i szkolenia utalentowanej młodzieży.

WŁADYSŁAW WRZASK



Cena nadziei?

Tak zatytułowany felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” spotkał się z zainteresowaniem czytelników. Spośród nadesłanych listów wybraliśmy fragmenty, które niżej publikujemy. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Zdrowie — to skarb bezcenny. Niestety, niesprawiedliwie bywają niekiedy zrzędzenia losu. Serce aż się kraje na widok młodych, pełnych chęci do życia i optymizmu ludzi, którzy przedwcześnie muszą umierać. Długa i uporczywa choroba spędza sen z powiek, nie tylko nieuleczalnie chorzy, lecz także ich najbliższym, a przede wszystkim „ludziom w bieli” — czyli lekarzom. To nieprawda, że dla nich to tylko pacjent, jeden mniej — czy jeden więcej. Takie rozumowanie jest niesprawiedliwe i krzywdzące.

Przekonałam się niejednokrotnie, że można im z całą pewnością i wiarą powierzyć zdrowie i życie najbliższej na świecie istoty — dziecka. Obopólne zaufanie jest w takich sytuacjach wręcz konieczne. Szukanie pomocy i ratunku u tzw. znachorów, może okazać się wręcz katastrofalne. Niestety zarówno chorzy, jak i ich najbliżsi, chwytają się w takich razach nadziei jak tonący brzytwy i popełniają wielekardynalnych błędów.

Tylko w bajkach z lat dziecięcych spotkać można cudotwórcę, w życiu natomiast — pomocnych tylko „ludzi w bieli”, dysponujących niezbędnym zasobem wiedzy medycznej, kierujących się głębokim humanitaryzmem i etyką lekarską.

Wprawdzie zdarzają się jeszcze anomalie i inne nieprawidłowości w funkcjonowaniu niektórych placówek służby zdrowia — na szczęście przypadki takie należą do sporadycznych. (969)

ZOFIA KULZA
Poznań

Zgadza się całkowicie z artykułem M. Flejsierowicza i chciałbym odpowiedzieć na ostatni fragment: skąd bierze się zjawisko popularności paramedycyny? Moim zdaniem chory czasem traci do lekarza zaufanie, gdy jego diagnoza choroby była niewłaściwa. Wtedy lekarstwa przepisane przez niego nie skutkują, chory w takim przypadku ucieka do paramedycyny. Skutki niewłaściwej diagnozy powstają stąd, że lekarz nie zasięgnie informacji od chorego na jakim tle choroba powstała, tylko pyta co go boli.

Pozwólę sobie opisać przebieg mojej choroby, którą przeszedłem przed 25 laty. Poczułem ból krzyża wskutek ciężkiej pracy i przeziębienia. W moim środowisku panowało przekonanie, że w takim przypadku trzeba nogi wpaść w gorącą wodę i się wypocić, to wszystko przejdzie. Stało się inaczej. Moja kuracja trwała za długo, dostatek zapalenia nerwów, bóle w krzyżu do tego stopnia, że nie mogłem się ruszyć, przeleżałem w wielkim bólu przeszło trzy miesiące. Lekarze przyjeżdżali, lecz żaden nie zapytał, jak to powstało. Poprosiłem więc żonę, by wylała mi na kręgosłup wiadro zimnej wody, bo już nic nie miałem do stracenia. Żona zrobiła to z oporem. Zesztywniałem, lecz bóle ustały. Na

skutek przeprowadzonej gymnastyki odzyskałem zdrowie.

Obecnie mam 87 lat, od tamtego wypadku krzyż mnie nie bolał, jestem jeszcze aktywny. (978)

A. G
Sulęcinek

Jestem uczennicą Liceum Medycznego. Już od dawna odbywam praktyki w szpitalach, tak że choć nie dużej, ale już jako takie rozeznanie mam w tym kierunku. Po przeczytaniu felietonu postanowiłam napisać do redakcji, a zachęciło mnie do tego umieszczenie w nim pytania „Co o tym sądzicie”. Cóż, ja sądzę, że nie jest aż tak źle, jak to przedstawia autor, który chyba trochę „za ostro” podszedł do pewnych problemów. Uważa on, że „lekarze coraz bardziej widzą przed sobą przypadek medyczny (interesujący albo nie), a coraz mniej żywego człowieka, z jego skomplikowaną psychiką, osobowością, pragnieniami, zmartwieniami”. Sądzę, że tak nie jest, że dla lekarza każdy przypadek jest interesujący, nawet ten najprostszy, w którym nie zagrażający życiu pacjenta. Wiem, że lekarz (dobry lekarz) interesuje się pacjentem, nie tylko jako jednostką chorobową, lecz także i jego warunkami, że tak określeć zewnętrzne, tzn. bytowe, rodzinne itp. Zgadza się z autorem artykułu, że może jest to zbyt mało zainteresowanie, ale bądźmy szczerzy, gdyby lekarz miał się solidnie zainteresować swoimi pacjentami, ich przeżyciami, osobowością i jeszcze wieloma innymi czynnikami, to musiałby nie tylko pracować 24 godziny na okrągło, ale nie spać ani też nie jeść.

Dużo miejsca felieton poświęca paramedycynie, znachorom, ich sposobom leczenia. Od wieków uważa się, że zioła są wspaniałym lekarstwem na wszystko — i ja wcale w to nie wątpię, ale czy na wszytko? Proszę pokazać człowieka, który był nieuleczalnie chory na przykład na raka, a któremu jakiś znachor „wyczytał z oczu chorobę” i go wyleczył. Jest faktem, że w Polsce paramedycyna cieszy się dużą popularnością, nawet w kręgu ludzi wykształconych. Uważam, że paramedycyna może być akceptowana przez osoby, nie mające większego rozeznanie w medycynie. (976)

I. KAZMIERZAK
Leszno

Nie medycyna przeżywa coś na kształt kryzysu zaufania, tylko ludzie nie mają zaufania do kadry lekarskiej i pielęgnarskiej. Lekarz musi wykonywać swój zawód z poświęceniem, musi być wyczerpany na cierpienie ludzkie i pod tym kątem winien wychowywać kadrę pielęgnarską.

Poza tym różne afery, o których dowiadujemy się z prasy (nie tylko) podważają autorytet lekarzy. Opinie wymienione wynikają z własnych przeżyć i obserwacji. (997)

A. B.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Olimpijska szansa wielkopolskich lekkoatletów

Jakimi atutami dysponuje na dwa lata przed igrzyskami olimpijskimi w Moskwie lekkoatletyka województwa kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, piłskiego i poznańskiego?

Wiadomo, że przedstawiciele tej dyscypliny sportu w Wielkopolsce zawsze znajdowali się w krajowej czołówce. Tak jest i obecnie. W grupie 178 osób zakwalifikowanych do grup olimpijskich A, B i C znalazło się 19 przedstawicieli Poznania i 1 z Piły. Poza województwa nie mają niestety swoich reprezentantów. W grupie A znalazł się tylko Jan Pusty z Orkanu. Najliczniej jest reprezentowana grupa B. W bezpośrednim zapleczu najlepszych 19 lekkoatletów i lekkoatletek z grupy A znaleźli się: Ewa Kasprzyk, Jolanta Januchta, Krzysztof Węglarski i Leszek Kalek z AZS, Piotr Mańkowski, Grzegorz Grzegorzewski i Józef Ziubrak z Olimpi oraz Genowefa Nowaczyk, Henryk Wasilewski i Ireneusz Góła z Orkanu. Natomiast w grupie C znalazła się jedyna reprezentantka woj. piłskiego — Renata Pyrr z Orla Walec oraz Grzegorz Kaczmarek, Piotr Rogalewski z Orkanu, Marek Budziński, Marek Hoffa, Piotr Radlewski i Alicja Adamczak z AZS a także Hanna Szajek i Elżbieta Tomczak z Olimpi.

To, że właśnie ci, a nie inni zawodnicy znaleźli się wśród wybranych Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, nie świadczy wcale, że nie mogą zająć miejsca w grupach selekcyjnych. Udział w szkoleniu centralnym zobowiązuje jednak zawodników grupy selekcyjnej do przestrzegania ustalonego przez PZLA priorytetu w realizacji planów szkoleniowych, startów i organizacji szkolenia oraz zachowania nienagannego postawy, godnej sportowca. W zamian za dobre wyniki, zawodnicy będą mieli zapewnione pierwsze miejsce w powoływaniu do kadry, najlepszą opiekę medyczną i procesy odnowy. Przedstawiciele poszczególnych grup otrzymują także dofinansowanie w wysokości 5 000 złotych w grupie A, 2 500 złotych w B i 1 000 złotych — w grupie C. Trenerzy, którzy uczestniczą w przygotowaniach są także wynagradzani, muszą jednak składać w dwóch pierwszych grupach comiesięczne rozliczenie z przygotowań i treningów, a w grupie C co kwartał. PZLA stworzył także możliwość przekazywania utalentowanych zawodników, którzy nie mają odpowiednich warunków do treningów pod własną opieką, gwarantującą prawidłowy ich rozwój. Przeniesienie to odbywać się będzie bez zmian klubowych. Doty-

czy to w szczególności zawodniczek i zawodników grupy olimpijskiej A, B i C. Przewidziano także wynagrodzenie dla trenerów, którzy wychowali danego sportowca i przekazują go do szkolenia w innym ośrodku.

Ustalenia PZLA zakładają również, że najsilniejsze okręgi — Warszawa, Katowice, Gdańsk i Poznań będą wiodącymi w stosunku do pozostałych. W celu zapewnienia rozwoju lekkiej atletyki we wszystkich województwach prowadzone będzie współzawodnictwo pod nazwą „Bank 49”. Duży nacisk PZLA kładzie też na rozwój lekkiej atletyki wśród kobiet.

Program rozwoju tej dyscypliny sportu został przedstawiony niedawno na spotkaniu wszystkich prezesów Okręgowych Związków Lekkiej Atletyki w Warszawie. PZLA z nowym szefem wyszkolenia Markiem Łuszczynskim, zorganizował silny system szkolenia centralnego. Za sprinty odpowiadać będzie Andrzej Radiuk, skoki — dr Henryk Sozański, biegi — Jan Pancer i za rzuty — Tadeusz Paprocki. Poza tym w centralnym szkoleniu pracować będzie 31 trenerów z seniorami i 30 trenerów z juniorami.

Założenia te na co dzień realizować mają Okręgowe Związki Lekkiej Atletyki i kluby. W najlepszej sytuacji

Uwaga! Uwaga! Uwaga! Uwaga!

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIĘSTWO SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA

W POZNANIU

INFORMUJE,

ŻE MOŻECIE ZDOBYĆ BEZ EGZAMINU WSTĘPNEGO

CIEKAWY ZAWÓD

MECHANIKA MASZYN BUDOWLANYCH

W Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 154, umożliwiający uzyskanie uprawnień państwowych maszynisty ciężkich maszyn budowlanych. Nauka zawodu trwa 3 lata. Okres nauki wlicza się do stażu pracy w przedsiębiorstwie.

Zapisy na rok szkolny 1978/79 przyjmuje Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia (budynki II, pokój 21) Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa, 61-248 Poznań, ul. Działoszańska 10, telefon 759-51 wewn. 211.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- aktualne zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Absolwenci Szkół Podstawowych z Konina i okolic mogą zdobyć zawód mechanika maszyn budowlanych w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Koninie przy ul. Budowlanych 6, w klasie utworzonej dla naszego przedsiębiorstwa.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Kandydatom zamiejscowym zapewnia się internat.

654-K1

Przetarg

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA” w Kórniku, ul. Średzka nr 17 — ogłasza

DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki „Syrena” R-20, nr podwozia 251962, nr silnika 179691, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 35.700,— zł.

Przetarg odbędzie się w ciągu 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, pod wyżej wymienionym adresem o godz. 10.

Pojazd można oglądać codziennie w godzinach od 10 do 15, po uprzednim zgłoszeniu się w Dziale Transportu Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień jego rozpoczęcia.

Zastrzega się prawo nieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Pianino „Hoffman”, organy „Zaczek” z gwarancją, skrzypce, mandoliny, sprzedam. Dzierżyńskiego 151 m. 8, godz. 17-20. 50169g

Sprzedam cięgiadki ogrodowej marki Dzik 21 w bardzo dobrym stanie oraz przyczepę do Dzik. Adres: W. Miśkiewicz Nowa Wieś 63-300 Pleszew woj. kaliskie. 399p

Stół gdański — sprzedam. Bydgoszcz, Waryńskiego 22/24, telefon 314-85. 636-K2

Magnetofon M 2404 S stereo i „Meluzynę” sprzedam, tel. 32-04-92. 50110g

Spacerówkę niemiecką sprzedam. Kuźnica 16 m. 21. 50139g

Sprzedam tanią sypialnię malowaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50150g.

Tokarka stołowa, sprzedam. Os. Oświecenia 98 m. 48. 50178g

Maszynę do pisania typu „Lucznik”, bardzo mało używaną, sprzedam. Czerwonak, Rojna 3. 50185g

Ciągnik Ursus C-328, po remoncie, silnik z gwarancją, sprzedam. Zbigniew Rybicki, Jasna, gmina na Swarzędz. 50188g

Dużą palmę sprzedam, tel. 443-87. 50117g

Stółczkę fajansową. Tel. 608-94, po godz. 16. 50200g

Sypialnię, tanią sprzedam. Łąkowa 18 m. 23. 50201g

Sprzedam Jawę 50 oraz przyczepę motocyklową — bieżącą. Tel. 23-04, po godz. 16. 50205g

WSK 175, sprzedam. Tel. 644-45, po godz. 16. 50215g

Sprzedam MZ/250 „Trop-ty”, stan bardzo dobry. Wąsacki, 64-613 Długa Gołina. 50235g

Wózek głęboki — sprzedam. Długa 11 m. 34. 50263g

Rower Jaguar sprzedam. Plac Bernardyński 2 m. 5. 50193g

Samochody

Stara 25 L i opony 15X185 — sprzedam. Poznań, Okrzei 30, po godz. 16. 50187g

Syrenę R-20 mały przebieg sprzedam. Szczeciński, Głuchowo 22 koło Czempiń. 50120g

Sprzedam Skodę Octavię. Poznań, ul. Orna 46 m. 4. 50348g

Syrenę 105, rocznik 1973, sprzedam. Poznań, Raszynska 37 m. 6. 50362g

Fiatu Combi, przebieg 20.000 km — sprzedam. Podolska 9. 50428g

VW garbus, rok produkcji 1965, sprzedam. Zupańskiego 2a m. 24. 50136g

Syrenę 105, rocznik 1973, stan bardzo dobry, sprzedam. Baranowski, Modrze (szkoła), gmina Stęszew, po godz. 16. 50193g

Sprzedam nową karoserię Fiata 126p w kolorze koral oraz dwie szyby główne. Lech Saslak, ul. Podgórna 8, 64-340 Grodzisk Wlkp. 50194g

Zuka po remoncie, sprzedam. Zapařucha, Kamionki, 63-122 Gądk, tel. 23. 50202g

Lokale

Mieszkanie spółdzielcze, komfortowe M-3 Kraków — zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Pawłowicka, Kraków, Bronowicka 65 m. 84. 399p

Poszukuję lokalu na pracownię krawiecką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50366g.

Pokój 1-2 osobowy niekremujący, cichy, Winogrody wynajmę panom, najchętniej studentom. Tel. 752-84 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50005g.

M-2 własnościowe — Rataje, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50198g.

Kupię M-4, M-3 własnościowe w nowym budownictwie względnie dom jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50033g.

Samodzielne mieszkanie 27 m² nowe budownictwo kwaterekowe z widną kuchnią, Grunwald, I piętro zamienię na większe samodzielne do II piętra, nowe lub stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50045g.

Kupię natychmiast pokój z kuchnią, własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50046g.

Zamienię mieszkanie 63 m² w Lesznie na mniejsze w Poznaniu. Leszno, ul. Słowiańska 43 m. 4. 50053g

Mieszkanie własnościowe M-2 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50061g.

Winogrody! Komfortowe mieszkanie własnościowe M-4 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50062g.

Małżeństwo, członkiem SM wynajmę pokój, używający kuchni, łazienki. Płatne 3 lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50073g.

Sprzedam M-3 własnościowe na Grunwaldzie. Właściciel: tel. 67-54-52, po godz. 16. 49338g

Mieszkanie dwupokojowe nowe budownictwo Sołacz (Nad Potokiem) zamienię na większe tel. 41-17-99 po godz. 16. 50091g

Małżeństwo bezdzienne przyjmę na pokój. Nowosolska 9. 50035g

Przyjmę panie na pokój, ul. Turmowa 36. 50057g

Wzajemnie dzierżawę pokój, kuchnię, łazienkę na 3 lata w Poznaniu lub w rydze. Płatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50124g.

Katowice - Koszutka, mieszkanie dwupokojowe, c.o., telefon — zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50184g.

Kawalerkę słoneczną Kluczbork, nowe budownictwo — zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 50179g.

Pokój c.o., używalnością kuchnią, łazienką, Os. Piłkowskiego, niepalącym gospodarzem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50197g.

Wynajmę pokój dwóm studentom. Poznań, Wrocław 8 m. 10 (wejście z ul. Gołębiej), po godz. 16. 50206g

Samotny, kulturalny reżyser, w wieku starszym, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50424g.

Mieszkanie w nowym budownictwie: M-2, ul. Hetmańska, M-4 Winogrody, zamienimy na 2 większe — może być stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50207g

Zamienię 4-pokojowe, kwaterekowe, 100 m², łazienka, telefon, Łazarz — na M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50238g.

Zamienię M-5 Winogrody — na M-3 i pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50260g.

Trzypokojowe, spółdzielcze, Winogrody — zamienię na czteropokojowe lub kupię własnościowe na Winogradach, Winarach, Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50269g.

Samotna, starsza emerytka, niezależna, poszukuje pokoju u samotnej pani. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50277g.

Małżeństwo, poszukuje pokój w Poznaniu, lub Puszczykowie, od 15. IV. 1978. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50297g.

Zamienię pokój, kuchnię, 35 m² i p.t., stare budownictwo — na pokój, kuchnię, c.o., łazienkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50299g.

Pokój z kuchnią, samodzielny, 4 p.t., zamienię na pokój samodzielny — niżej. Oglądać: niedziele, ul. Poplińskich 7, Pława. 50317g

Młode małżeństwo, poszukuje mieszkania samodzielnego w Gnieźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50330g.

Zamienię garaż (Wojsko) — na okolicę Jezyciej. Tel. 41-13-97 — wieczorem. 50341g

Zamienię M-5 Rataje — na 2 oddzielne mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50344g.

Mieszkanie spółdzielcze M-2, z balkonem, II p.t., 34 m², na Raszynie — za mniejsze na mieszkanie M-3 na Raszynie. Poznań, Raszynska 42 B m. 8, od godziny 19.30. 50350g

Mieszkanie 2,5 pokoju, kuchnia, łazienka, 75 m², centralne etażowe, wysoki parter — zamienię na 2-pokojowe mniejsze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50385g.

Przyjmę panie na pokój, Poznań - Smochowice - Chodzieska 18 m. 1. 50395g

3,5-pokojowe, kwaterekowe, I p.t., willowe, Łazarz — zamienię na M-4 i pokój samodzielny. Tel. 631-46, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50414g.

M-2 kwaterekowe, przy Botaniku — zamienię na większe do I piętra, samodzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50417g.

Parcelę 104 m² — Smochowice, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50170g.

Działkę 650 m², z prawem zabudowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50234g.

Nieruchomości

Działkę budowlaną 800 m² w Kiekrzu, blisko jeziora i przystanku WPK wraz z przystankiem budowlanym sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50086g.

Parcelę 104 m² — Smochowice, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50170g.

Działkę 650 m², z prawem zabudowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 50234g.

Komunikat

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNICTWA I GÓRNICICTWA NAFTY I GAZU w Poznaniu, ul. Grobla 15 — zawiadamiają wszystkich odbiorców gazu, zamieszkałych w Poznaniu w rejonie ograniczonym ulicami: Górczyńska, Głogowska, Górki, Findera od nr 107 i od nr 120 do torów kolejowych, Węglowa, Kordeckiego, Sciegiennego, Pogodna oraz ul. Głogowską od ul. Górki do torów kolejowych, że w dniu 30 marca 1978 r. o godz. 10 — nastąpi wprowadzenie w miejsce dotychczasowego gazu miejskiego —

GAZU ZIEMNEGO ZAĄZOTOWANEGO podgrupy 8 (CZ-8 wg PN-71/C-96001).

Przystosowania urządzeń gazowych dokonają monterzy WZGiGNIg

NIEODPŁATNIE

w terminach podanych na ogłoszeniach w kłach schodowych.

Do czasu przybycia monterów nie należy żadnych urządzeń eksploatawać.

Urządzenia gazowe u odbiorców użytkujących gaz do innych celów niż prowadzenie gospodarstwa domowego będą adaptowane

ODPŁATNIE

po dostarczeniu zlecenia pod adresem WZGiGNIg.

Warunkiem dokonania adaptacji urządzenia gazowego będzie jego dobry stan techniczny. Urządzenia technicznie niesprawne będą plombowane do czasu usunięcia nieprawidłowości przez użytkownika.

Jednocześnie przypomina się o konieczności stałego utrzymania nagrzewnic grzejników wody przepływowej (term, pieców kąpielowych) w stanie czystym. Będzie to również warunkiem zamontowania w tych urządzeniach nowego palnika przystosowanego do spalania gazu ziemnego zaazotowanego podgrupy 8.

Prace będą prowadzone w godzinach od 10 do 18, w dniach 30 i 31. III. 1978 r.

Wszelkich informacji udzielać będzie w tych dniach punkt informacyjny zlokalizowany u zbiegu ul. Marcelesińskiej i Lubeckiego (barakowy) lub Wydział Przetwarzania Urzędów Gazowych Poznań, ul. Grobla 10, tel. 742-21, wewn. 296.

DYREKCJA

Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu

Poznań, ulica Grobla 15.

1026-K1

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZJEDNOCZENIE” w Poznaniu, ul. Żeromskiego nr 13/15 zatrudni zaraz

INWALIDÓW

— sam. REFERENTA d/s transportu

— sam. REFERENTA d/s technicznych

— INSPEKTORA d/s p.poż.

— MECHANIK w zawodzie cukierniczym

— KOBIECY do produkcji i paczkarni — przemysł spożywczy

— ROBOTNIKÓW magazynowych

— KIEROWCE

— ELEKTRYKA

— UCZNIÓW do zawodu cukierniczego

— GOŃCA

Zgłoszenia w komórce kadr. w godz. 7-13 pokój 308, telefon nr 404-31, wewn. 25.

757-K1

„SPOŁEM” WSS ODDZIAŁ PRODUKCJI w POZNANIU, ul. Grunwaldzka 55 w związku z uruchomieniem nowoczesnego zakładu produkcji garmateryjnej przy ul. Wilczak zatrudni zaraz:

— kucharzy

— masarzy

— pomoce kuchenne

— palaczy

— elektromonterów

— prac. obsługi urządzeń chłodniczych

— stolarzy

— instalatorów urządzeń wodn.-kanaliz.

— sprzątaczy

— portierów - rewidentów

— magazynierów

Jednocześnie Oddział zatrudni:

— pomoce w produkcji piekarskiej i ciastkarskiej

— pracowników przy produkcji napojów bezalkoholowych

Pracownikom gwarantujemy:

— ulgowe wyżywienie,

— pomoc materialną w zakwaterowaniu,

— świadczenia socjalne w szerokim zakresie,

— różne formy podnoszenia kwalifikacji.

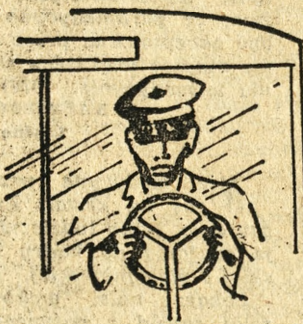
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Służb Pracowniczych Oddziału w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 55, barak 18, pokój nr 19, telefon 675-681 w. 42.

785-K1

CHCESZ ZOSTAĆ

KIEROWCĄ NOWOCZESNEGO AUTOBUSU

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ?



WOJEWÓDZKIE

PRZEDSIĘBIĘSTWO

KOMUNIKACYJNE

w Poznaniu

umożliwia zdobycie tego

atrakcyjnego zawodu.

- Szkolenie trwa 5 miesięcy
- od kandydatów nie jest wymagane posiadanie jakiegokolwiek prawa jazdy.
- w okresie szkolenia kandydaci otrzymują wynagrodzenie.

Warunki przyjęcia

- wiek od 22 do 35 lat
- wykształcenie podstawowe
- zamieszkanie na terenie m. Poznania.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych WPK Poznań, ul. Głogowska 131, tel. 612-41 wewn. 32 lub 34. 799-K1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE
w Niemczynie gmina Damasławek woj. pilskie

UPRZEJMIJE ZAWIADAMIA
ZE POSIADA DO UPLYNNIENIA

PEŁNOWARTOŚCIOWE CZĘŚCI

do kombajnu zbożowego Vistula KZB - 3 B,
prasy zbierające „Robot”, kombajnu buracz-
nego „Bircut” i „Orlik” oraz 46 szt. tarcz ko-
ła do rozsiewacza nawozów RCW-2.

W celu dokonania oględzin i ewentualnego zakupu
rolnicy zgłaszać się mogą do Zakładu Mechanizacji
w Niemczynie tel. Niemczyn 27 lub Wągrowiec
20-129 od dnia 25 marca do 25 kwietnia 1978 roku
w godz. 9 — 14.

702-K2

Praca

Murarka, pracowników do
produkcji betonów, za-
trudnić. Racławicka 70.
52699g

Zatrudnię rencistę do ukła-
dania płytek ściennych. Os.
Piastowskie 13 m. 26.
53568g

Potrzebna kobieta do
sprzątania mieszkań 2
razy w tygodniu przy ul.
Sołgiennego. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dia
53642g.

Gospoście kulturalną do sa-
modzielnego prowadzenia
domu dwóch osób w
miejscowości przy Po-
znaniu przyjmę. Dobry
wynagrodzenie, niekierują-
cy pokój. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dia
43993g.

Krawcowa kwalifikowa-
na potrzebna. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dia
51277g.

Sprzedawczyni z prakty-
ką do konfekcji potrzebu-
na. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 51926g.

Zatrudnię karmieniarza
lub przyrządnego. War-
szat Tarnowo Podgórne
koło Poznania, Szajek.
52374g

Przyjmę starszą panią do
prowadzenia domu 6 go-
dzin dziennie, warunki
bardzo dobre. Os. Kraju
Rad, tel. 206-567 po godz.
16. 52491g

Potrzebna gospośka i pra-
cownik — gospodarstwo
rolne. Poznań, ul. Staro-
łęcka 184. 52523g

Nauka

Korepetycje z matematy-
ki, tel. 630-05 Kozłowski.
50484g

Kupno

Grzejnik gazowy kupię,
tel. 753-44. 52542g

Warsztat stolarski — wy-
dzierżawie lub kupię ma-
szyny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 49425g

Sprzedaż

Velorex — wózek inwa-
lidzki, po kapitalnym re-
moncie, sprzedam. Zyg-
munt Blesaga, Rawicz, 22
Stycznia 26. 416p

Sprzedam większą ilość
marchwi. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
52301g.

Rozsadę ogórków skler-
niewickich sprzedaje.
Kiekrz, ul. Polna lub tel.
20-48-06 po godz. 18. 51620g

Opryskiwacz „Termit” —
sprzedam. Gocalki, Gołę-
czewo, Dworcowa 16. 52445g

Kombajn Vistula, w dob-
rym stanie — sprzedam.
Mieczysław Kocił, Ko-
wań, gmina Karłino,
woj. koszaliński. 635-K2

Rozsadę pomidorów Re-
vermum, Potentat prze-
daje. Kiekrz, ul. Polna
lub tel. 20-48-06 po godz.
18. 51618g

Miociarnię w bardzo dob-
rym stanie — tanio prze-
daje. Adres: Stary Przy-
lup, p-ta Brzeska 94-311,
woj. szczeciński. Józef
Piwoni. 936-K2

Sprawarkę transformato-
rów nową, dwufazową 24
cm, wagi: uchylną, dzie-
sietną 500 kg, motocykl
WFM, rower sportowy —
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
52009g.

Samochody

Sprzedam Wolę — Gaz 24
po kapitalnym remoncie.
Marek Ławicki 62-200
Gniezno, ul. Jasna 3 m. 15.
386p

Sprzedam Syrenę Bosto-
rok produkcji 1977. Maria
Stojanowska, 67-320 Mało-
mice, Bobrzany 70. 632-K2

Warszawę pick-up w ideal-
nym stanie sprzedam. No-
wak, Jastrzęwo 1, gmina
Szamotuły. 49873g

Przebiegi, półtosa, krzyż-
ki, końcówki, zawieszania
oraz inne akcesoria pole-
ca sklep. Ul. Kopernika 6
(wjazd z ul. Strzeleckiej).
Jodda. 52393g

Tanio sprzedam Syrenę
na części (jest na cho-
dzie). Mieczysław Bar-
ski, 63-940 Krobia, Dwor-
cowa 4 m. 4. 402p

Lokale

Zamienię mieszkanie 63
m² z telefonem — na
M-2. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 52670g

Nieruchomości

Sprzedam ogrodnictwo:
740 m² pod szkłem, 900
m² pod folią. Stanisław
Podfigurny, Wilkowice,
ul. Karłowicza 2, woj.
leszczyński. 400p

Sprzedam dom jednor-
dzinny, piętrowy, w sta-
nie surowym, częściowo
wykończony, cena do u-
zgodynienia. Jerzy Ka-
mierczak, Golezno, ulica
Libelta 1/3. 401p

Budynek warsztatowy ob-
szerny, kilka pomiesz-
czeń, wszystkie instal-
acje, dogodna komunika-
cja, przy granicy Pozna-
nia, poważnemu reflek-
tantowi sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 52009g.

Dom, wolnym mieszka-
niem sprzedam. Swarzędz,
Ogrodowa 1. 50002g

Działkę budowlaną 796 m²
Poznań — Piątkowo, ul.
Pilewskiego — sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 50506g.

Sprzedam dom, mieszka-
nie wolne oraz magazyn
nadający się na pieczar-
karnię lub warsztat.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 50503g.

Dom jednorodzinny, no-
wy, Puszczycówku, pil-
nie sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 50756g.

Sprzedam część domu z
garażem na Łazarzu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dia 50615g.

Sprzedam okazjynie dom,
ogród 2300 m² koło Mosi-
ni. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 50677g.

Kupię dom do wykończe-
nia w Poznaniu lub okoli-
cy. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia
50591g.

Parcelę budowlaną 3000
m² w Puszczycówku prze-
daje. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia
50747g.

Poznań! Dom bliźniaczy
niewykończony, blisko
tramwaju sprzedam. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dia 50752g.

Sprzedam parcelę budow-
laną 419 m², Podolany.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 50971g.

Dom segment szerego-
wy — Swierczewo prze-
daje. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia
50553g.

Dom jednorodzinny, stan
surowy w Poznaniu lub
okolicy kupię. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 50550g.

Zamienię domek z ogród-
kiem 348 m² w Poznaniu
(Mintkowie) z wygodami
w dogodnym punkcie 2
pokoje, kuchnia, łazien-
ka, weranda, garaż na
M-4 własnościowe. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 50560g.

Kupię działkę 0,5 ha, do 30
km od Poznania, posia-
dam uprawienia rolni-
cze. Tel. 20-26-02, po godz.
16. 50564g

Sprzedam działkę ogro-
dniczą, uzbudowaną 0,5 ha.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 50568g.

Sprzedam dom jednor-
dzinny po kupnie wolny
6 pokoi. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dia
50570g.

Sprzedam dom dwupię-
trowy, wolne mieszkanie
3 pokoje, kuchnia, łazien-
ka, telefonem. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 50571g.

Jarocin! Centrum willę
komfortową sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 50686g.

Dom mieszkalny, ogro-
dem pod Poznaniem od-
dam w dzierżawę. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 50593g.

Reparatier kupi dom, par-
celę budowlaną uzbudo-
waną w Poznaniu, okolicy.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 50613g.

KOMUNIKAT

WIELKOPOLSKA
GRA LICZBOWA
„K O Z I O Ł K I”

Za wylosowanie kon-
cówki banderoli w II lo-
sowaniu wypłaca się po
5.000,— 2.500,— i 500,— zł
premię.

Wysokość wygranych
może ulec zmianie na aku-
tek ewentualnych rekla-
macji.
Kolejne losowanie Gry,
odbędzie się w dniu 2
kwietnia 1978 r. w Pyz-
drach, na Rynku o godzinie
12.
UWAGA, GRAJĄCY
w „KOZIOŁKI”!
W miesiącu kwietniu br.
w każdej grze na kupony
podwójnie opłacone ode-
dnie się również trzecie
dodatkowe bezpłatne lo-
sowanie.
W tej grze wylosowane
będą wysokie wygrane
na kupony z 3-4 i 3 tra-
fieniami.

ZARZĄD

Międzynarodowych Targów Poznańskich
przyjme zaraz do pracy na stałe

KIEROWCĘ NA CIĄGNIKI

Warunki pracy i płacy do omówienia
w Wydziale Służb Pracowniczych Zarządu
MTP Poznań, ul. Głogowska 14, II piętro,
pokój 212, w godz. od 11—13, z wyjątkiem
soboty. 1045-K1

Sprzedam pół domu (Je-
Posiadam do wydzierża-
zyce). Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dia 50940g

UNIEWAŻNIA SIĘ
pieczęć firmową
o następującym
brzmieniu:

Państwowe
Gospodarstwo Rolne
Kombinat w Sokolowie
Przedsiębiorstwo
Państwowe
Zakład Kawaeczn,
62-301 Marzenin,
tel. Marzenin 2
0987797
zagubioną w dniu
10. III. 1978 r.
673-K2

Różne

Telewizory, naprawiam.
Tel. 556-33, Kopanski.
50093g

Wypożyczalnia sukien, we-
lonów, nakryć do chrztu,
tutu do buketów. Po-
znańska 44, Swoboda.
50249g

Przewozy — specjalność
przeprowadzki, wyko-
nuje „Kamień”, tel. 436-31.
50319g

Naprawa elektromechani-
cznych sprzętów domo-
wych. Os. Piastowskie 99,
Łukaszewski. 50363g

1000 zł nagrody za dopro-
wadzenie — wskazanie
miejsc pobytu odczarka
alazackiego — czarnego.
Poznań, ul. Bolesławy 81.
52800g

Matrymonialne

Zagraniczne, krajowe a-
dresy matrymonialne, wy-
szlany bielskowie.
„Apollo”, Słupsk, Skryt-
ka 33. 121p

Panna 21-letnia, ładna,
zgrabna, z własnym do-
mem, posłubi pana z za-
wodem lub samochodem.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 5238p.

Panna 26-letnia, wzrost
średni, wykształcenie za-
wodowe pozna odpowied-
nego kawalera. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
50746g.

Ładna rozwódka z mie-
szkaniem pozna przysto-
jnego wykształconego pa-
na lat 44-50. Cel matry-
monialny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
50890g.

Przystojna wdowa, 45-let-
nia, pozna odpowiedniego
pana. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 50791g.

Samotny emeryt MO, 43-
letni pozna panią do lat
40 z Pity lub Poznania.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19, dia 50946g.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
24 marca 1978 r. zmarł nagle nasz ołarny i su-
mienny pracownik

STANISŁAW KASPRZAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 marca 1978
roku o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP,
współpracownicy
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej w Poznaniu.
1216-K3

Dnia 25 marca 1978 roku zmarł

STANISŁAW KUBISIAK

były długoletni przewodniczący
Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Lubomierz”
w Luboniu.

Odszedł z naszego grona człowiek dobry i su-
mienny, który wytrwałością swą i pracowito-
ścią w szczególny sposób przyczynił się do roz-
kwitu naszego Klubu.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecz-
nego współczucia.

Rada Zakładowa
Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu,
Rada Dyskusyjnego Klubu Filmowego
„Lubomierz” w Luboniu.
1218-K3

Dnia 26 marca 1978 r. zmarła w wieku 63 lat

IRENA KRAJEWSKA

długoletni i ceniony pracownik
Wojewódzkiego Specjalistycznego
Szpitala Dziecięcego w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłej wyraży głębokiego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy.
1214-K3

† Dnia 23 marca 1978 roku zmarł nasz uko-
chany mąż i ojciec, sp.

IGNACY CHMIEL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 12.30 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z córką

Ul. Rybnicka 2. 1226-U3

† Dnia 25 marca 1978 r. przeżywszy lat 76
zmarła po ciężkich cierpieniach, nasza ko-
chana matka, teściowa, babunia i prababunia, sp.

PELAGIA WUJEWSKA

z domu Matelska

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Modlińska 8. 1242-U3

† W dniu 26 marca 1978 r. zmarł po długich
cierpieniach mój najdroższy mąż, wujek,
szwagier, sp.

STANISŁAW ŁUCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Raszyńska 29 B m. 3. 52963g

W dniu 22 marca 1978 r. zmarł długoletni czło-
nek naszej Spółdzielni

EDMUND KOWALSKI

Cześć Jego pamięci!

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy
serdecznego współczucia

Rada, Zarząd, pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Mechaników
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25. III. 1978 roku
na cmentarzu na Starolecie.

1217-K3

Dnia 24 marca 1978 roku zmarł nasz były pra-
cownik

MARIAN TARKO

W Zmarłym straciłmy sumiennego i cenio-
nego pracownika, oraz nieodżałowanego kole-
gę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28. III. 1978 roku
o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
Zakładu Transportu Przemysłu Drobiarskiego
w Poznaniu. 1220-K3

Dnia 25 marca 1978 r. zmarła po ciężkich cier-
pieniach, opatrzona Sakramentami św., w 82
roku życia nasza kochana, troskliwa mama,
teściowa, babunia i ciocia, sp.

JULIANNA LISZYŃSKA

z domu Frenas

Pogrzeb odbędzie się w środę, 29 bm. o go-
dzinie 15.30 na cmentarzu komunalnym we
Wrześni.

W smutku pogrążona
RODZINA

Września, ul. Batorego 1 m. 4. 52762g

Dnia 25 marca 1978 r. zmarł nasz drogi mąż,
ojciec, brat, szwagier, wujek, teść, dziadek
i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.

LUDWIK MARCINIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31 bm. o go-
dzinie 11.50 na cmentarzu Junikowskim.

Z żalem zawiadomiam
RODZINA

52746g

† Dnia 26 marca 1978 r. zmarła nagle, prze-
żywszy 65 lat, nasza ukochana mamusia,
teściowa, babunia i ciocia, sp.

STEFANIA CHOŁDRYCH

z domu Paszke

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm.
o godz. 14.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
synowie z rodzinami

Ul. Prądzyńskiego 47 m. 13. 1249-U3

† Dnia 27 marca 1978 r. zasnął w Bogu, prze-
żywszy lat 86, nasza ukochana matka, te-
ściowa, babunia i prababunia, sp.

PAULINA PLUTA

z domu Katusza

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o go-
dzinie 16.35 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

52962g

† Dnia 26 marca 1978 r. zmarł nagle w 65 roku
życia, mój ukochany mąż, ojciec i dziadek,
sp.

JÓZEF KONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o go-
dzinie 9.50 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku i żalu pogrążeni
żona, córki i wnuczki

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Swierczewskiego 110 B m. 4. 52702g

† Dnia 27 marca 1978 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., przeżywszy lat 69, moja
najdroższa żona, nasza ukochana mama, teści-
owa, babunia i prababunia, sp.

MARIA SZARATA

z domu Skala

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu parafialnym w Kwilcu.

O bolesnej stracie zawiadamiam
mąż z rodziną

Kwilec, Lubosz, Poznań. 52708g

† Dnia 27 marca 1978 r. zmarł po długiej cho-
robie, przeżywszy 82 lata nasz najukochań-
szy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

STANISŁAW NOWACKI

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm. o go-
dzinie 16.30 z kaplicy cmentarnej w Puszczy-
kowie.

W smutku pogrążona
RODZINA

Puszczykowo, Poznań. Leszno, Bydgoszcz.
52757g

† Dnia 25 marca 1978 r. zmarła w 62 roku ży-
cia nasza ukochana mama, teściowa, siostra,
babunia i prababunia, sp.

MARIANNA CERANEK

z domu Kwiatkowska

MARZEC	Kustachego Wiktoryna
29	Środa
Środa	Środa: 5.35—18.15

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — g. 19 „Cyryl i Seweryn”
MUZYCZNY — g. 19 „Wesele Fensia”
NOWY — g. 19 „Achilles i miłość”
SCENA NOWA — g. 21.30 Rzec pt. „Aktorika”

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Zamach w Sarajewie”
CZARNKÓW: „Szlachetny kłosek”
GŁOZNO Lech: „Powrót straconych”; Polonia: „Aresztuję cię przyjacielu”
GOSTYN: „Tędy wróg nie przejdzie”
GORA: „Dyl Sowizdrzał”
GRODZISK: „Barwy mojej młodości”

JAROCIN: „Nieme kino”
KALISZ Kosmos: „Na zgłiszczach monarchii” i „Granica”; Oaza: „Mecanica national”; Stylowe: „Falszywy król” i „Zachian nie miasto”; Syrena: „Seksja specjalna” i „Powrót Robin Hooda”
KEPNO: „Woenny prezent”
KOŁO: „Superexpress w niebezpieczeństwie” i „Dzień delfina”
KONIN Górnik: „Szczególny dzień”
KOSCIAN: „Każdy ma swoje piekło”
KORNIK: „Maratończyk”
KROTOSZYN: „Superexpress w niebezpieczeństwie”
LESZNO: „Zaułek dziewczę”
NOWY TOMYŚL: „Noc nad Chle” i „Oddział”
OBORNIKI: „Omen” i „Ostatni watażka”
OSTRÓW Roma: „Jeźdźcy” i „Wilczy śladem”; Stosice: „Gang Olsena wpada w szal”
OSTRZESZÓW: „Tomasz” i „Piotr”

PILA Iskra: „Ofiara namiętności” i „Wyspa skarbów”; Korral: „Mściciel”; Sokół: „Akcja Salamandra”
PLESZEW: „Kobra” i „Portret w błękitach”
RAWICZ: „Zabity na śmierć”
SŁUPCA: „Krotyki sezon”
SREM Klubowe: „Rozumiemy się bez słów”; Słonko: „Tajemni czy blondyn w czarnym bucie”
ŚRODA: „Szacowni niebezpiecznicy” i „Tajemniczy upiór”
SYCÓW: „Nieme kino”
SZAMOTULY: „Zołnierze wolności” cz. I i II

TRZCIANKA: „Kobieta”
TUREK: „Zołnierze wolności” cz. I i II
WALCZ: „Zabity na śmierć”
WĄGROWIEC: „Drzwi w drzewie”
WIERUSZÓW: „Doktor Popa”
WRZESNIA: „Młodość w deszczu”
WSCHOWA: „Pójde z wami”
ZŁOTÓW: „Kobra”

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05—11.55 Przerwa konserwacyjna; 12.25 Muzyka polska; 13.25 Rymy ludowe Ameryki Południowej; 13.50 Kącik melomana; 14.10 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Informacje dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 — Studio „Gama” (ok. g. 15.05 Inform. dla kierowców); 16.10 Tu Jedynek; 17.30 Radiokurier; 18.35 Duet jazzowy; 19.15 Przebieg sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Wiadomości różnych instrumentów; 20.30 Mody jazz polski; 21.20 Konc. chopinowski — historyczne nagrania S. Rachmaninowa; 22.25 Kraków na muz. antenie; 23.15 Witania Polska — magazyn.

Wiadomości: 0.01, 1, 3, 5, 6, 8, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.10 Dialogi i zbiórki; 9.20 My 78 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.10 „Malone umiera” — fragm. pow.; 10.30 Gra Zoot Sims — saksofon tenorowy oraz Oscar Peterson — fortepian; 10.40 Sprawy codzienne; 11.10 A. Skriabin: Konc. fortep. fis-moll op. 20; 11.35 „Moto-sprawy”; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Jego hatałion” — fragm. pow.; 12.45 Tańce z różnych epok; 13.10 O. Respighi: „Gli Ucelli” — suita na mała ork. wg kompozycji dawnych; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 G. Bizet: Scena baletowa, pochod. torreadorów, scena oraz duet finałowy z opery „Carmen”; 14.10 Wieści, lepieli, nowości; 14.30 Studio „Stoncznik”; 14.50 Muzyka Telewizyjna; 15.20 B. Bartók: Mikrokosmos; 15.30 Studio Plus — program dziecięcy i chłopców; 16.10 Głaska Segovii — aud. poświęcona klasycznej muzyce gitarowej; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17.10 Spotkanie z piosenką radziecką; 17.20 Teatr PR; „Piekny pan”; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19.10 Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 Ien — roślina egzotyczna; 20.10 Public. krajowa; 20.20 C. Debussy: Meczniostwo św. Sebastiana — misterium w 5 aktach; 21.30 Wiadomości i inf. sportowe; 21.40 J. Cage: „Sonaty i Interludia” na fortep. preparowany; 22.10 Kronika kulturalna; 22.15 Szkice do portretu J. I. Borghesa; 22.30 Studio Foruzkian — „Żyć w pokoju”; 22.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 1.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9.10 „Żyć przed sobą” — pow.; 9.10 L. Czyżak: Gra Gershwin; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Konc. Hętowny baszku gra J. P. Kampa; 10.35 Kiermasz — płyt wytwórni Balkanton; 11.10 Życie rodzinne; 11.20 11.30 w tonacji trójką; 12.25 Z kierownic; 13.10 Powtórka z rytmiki; 13.50 „Akcja ostatni Rzymian” — odc. pow.; 14.10 Mistrz

Poznańskie

Towarzystwa regionalne w Czempiniu i Zaniemyślu

Każda niemal gmina województwa poznańskiego ma wiele interesujących kart w swej przeszłości. Wiąże się one z zasługami w walkach o polskość, z zabytkami, z pobytami wybitnych postaci, itp. Pielęgnowaniem tych tradycji zajmują się regionalne towarzystwa kulturalne, które dla upamiętnienia chlubnej przeszłości swojej ziemi podejmują też rozmaite inicjatywy.

W tych dniach powołano do życia w Poznańskim dwa kolejne towarzystwa. Utworzone Czempiańskie Towarzystwo Kulturalne oraz podobne w Zaniemyślu. Zamierza się m. in. zgromadzić dokumenty i pamiątki z przeszłości tych regionów, by utworzyć one załączek miejscowych izb muzealnych; dotychczas większość materiałów sprzed lat znajduje się w prywatnych zbiorach. Sporo też dokumentów nie jest opracowanych i posegregowanych, przez co trudno odtworzyć wiekowe tradycje Czempinia i Zaniemyśla.

Liczba towarzystw regionalnych skupionych w Wielkopolskim Towarzystwie Kulturalnym w Poznaniu zwiększyła się więc do 16. (bop)

Piłskie

Samoloty nad polami PGR „Noteć”

W województwie piłskim na polach rozpoczęto prace wiosenne. Również na polach Kombinatu PGR „Noteć” trwa ożywiony ruch.

Na razie wysiewa się przede wszystkim nawozy sztuczne. Są spore kłopoty z nawozami azotowymi i fosforowymi, nie brak natomiast nawozów potasowych. Rozsiewane są one przy pomocy samolotów (AN-2 i „Kruków”). Codziennie startują one na pola Kombinatu wykonując szybko pracę, do której trzeba by zaangażować znaczną liczbę ciągników i siewników.

W akcji wiosennej rolnicy z „Noteci” obsieją owsem — 4 600 ha, jęczmieniem jarym — 8 300 ha, kukurydzą na ziarno — 3 000, a kukurydzą na zielonkę — 19 000 ha. Wysadzą też na 6 400 ha — ziemniaki a na 2 800 ha — buraki. Są to znacznie większe ilości niż w latach ubiegłych. Pozwoli to zwiększyć udział zbóż w zasiewach z 40 do 46 procent.

Do tegorocznej akcji wiosennej rolnicy z piłskich PGR przygotowywali się bardzo solidnie. Stan gotowości technicznej jest dobry, nie brak również materiału siewnego. Zakupiono ostatnio 4 ciężkie ciągniki K-70 (Kirowiec) oraz T-150 — 10 sztuk, ale niestety dotychczas „Agrona” nie dostarczyła do nich niezbędnego sprzętu. (ryk)

Kolorowe łazienki

Wkrótce w sklepach pojawi się niewielka, informacyjna parcia kolorystycznie dobranego kompletnego wyposażenia łazienek. Miski ustępowe, umywalki, bidety oraz galanterie sanitarne wykonują Zakłady Wyrobów Sanitarnych w Kole, zaś płytki ścienne, wykładziny podłogowe i noczniki emaliowane zostały 10 zakładów zjednoczenia „Cersanit”. Wszystkie części zestawów nie będą na razie jednobarwne, lecz utrzymane w odpowiednio stonowanych podstawowych kolorach. Zmuszą do tego stosowane obecnie technologie produkcji w różnych zakładach.

Przypominamy, że zakład w Kole od kilku lat dostarcza do sklepów różnokolorowe wyroby. Ostatnio opłanowano produkcję różnorodną, np. odmian kolorystykę części wewnętrznej i zewnętrznej umywalk. Ciepło jednak jest to produkcja niewielka. Sytuację zmieni dopiero modernizacja zakładu, która w najbliższych 3 latach pozwoli zwiększyć produkcję z 3 700 do 7 000 ton rocznie. (woj)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Piłowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

wie batuty — F. Rejmer; 15.05 SBB i soliści; 15.40 Rozsyfrowany piosenki; 16.10 Herbata przy samowarze; 16.30 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyka pokaż UKF; 17.10 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.10 M. Druon: „Królowie perle”; 19.35 E. W. Gluck: „Orfeusz i Eurydyka”; 19.50 „Życie przed sobą” — odc. pow.; 20.10 „Raturo” — radiowy turniej rozrywkowy; 21.10 Beethovena opera omnia; 22.05 Śpiewa Barry Manilow; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.10 Nowe toniki poetyckie — M. Ristic; 23.05 Miedzy snem o dniem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12, 13, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 8.10 Zespół High Society; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących (sem. IV); „Państwo bez stósów”; 8.25 Utwory Beethovena

Konińskie

Górnicy z „Adamowa” zwiększają wydobywanie węgla

Systematycznie rośnie wydobywanie węgla brunatnego w Kopalni „Adamów” pod Turkiem w województwie konińskim. W tym roku górnicy do starczy pobliskiej elektrowni 4,2 mln ton paliwa, o kilkaset tysięcy ton więcej niż w roku ubiegłym. W przyszłym wydobywanie wzrośnie o 500 000 ton. Ta wielkość zaspokoi potrzeby elektrowni „Adamów”, spalającej obecnie gorsze gatunki węgla kamiennego. Pełne zaspokojenie potrzeb elektrowni nastąpi o rok wcześniej niż zakładano. Jest to wynik dobrej pracy dwóch nowych odkrywek „Bogdałowa” i „Władysławowa”, z których druga oddana została do użytku rok przed terminem. W bieżącym dostarczy 150 000 ton węgla, (dziennie wydobywanie — 4 500 ton).

Złóże władysławowskie charakteryzuje się bardzo dobrymi warunkami geologicznymi; węgiel zalega w nim na głębokości 8 metrów. Jednak 20-kilometrowa odległość odkryw

ODPOWIADAMY

Czytelniczka z Opalenicy. — Nie potrzebuję, zapraszając do siebie gości, dopełniać żadnych formalności. Oni natomiast muszą czyścić i myć ręce, a także w najbliższej naszej placówce konsularnej, a po przyjeździe dokonać zameldowania w miejscu pobytu. (607)

Kaliskie

54 dni budowy klubu rolnika

W rekordowym tempie, bo w ciągu 54 dni, z inicjatywy Zespołu Młodego Rolnika mieszkający w niewielkiej wsi Pacanowice (województwo kaliskie) wybudowali Klub Rolnika. Budowę rozpoczęto 7 listopada 1977 r. a oddano do użytku w stanie surowym 30 grudnia tego samego roku.

Projekt ten zyskał poparcie nie tylko ludności wioski, która na ten cel przeznaczyła 42 000 zł, ale także władz związkowych. Z funduszu rozwoju rolnictwa przyznano dodatkowo 280 000 zł. Większość prac wykonano w czynie społecznym. Klub oficjalnie odda na będzie do użytku 22 lipca br. a do tego czasu zostaną wykonane prace wykończeniowe polegające na otykowaniu budynku i zagospodarowaniu 0,5 ha placu w celach sportowo-rekreacyjnych. (zal)

Kuratorskie ośrodki dla nieletnich

Nadzór wychowawczy zwielokrotniony

Sąd dla Nieletnich orzekł dozor kuratora wobec piętnastoletniego Wojtki — sprawcy kradzieży. Chłopak miał zalety w nauce i był związany z grupą rówieśników częściowo zdemoralizowanych. Kurator szybko doszedł do wniosku, że musi się wykazać umiejętnościami korepetytora, wychowawcy i jeszcze „organizatora” wolnego czasu swojego podopiecznego. Wymagało to tyłu zabiegów, że kurator, który opiekował się łącznie 8 nieletnimi, nie mógł sobie poradzić z resocjalizacją Wojtki...

Takie sytuacje, kończące się często powrotem podopiecznych kuratorów sądowych do przestępstwa, były genezą powstania kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą. Istota działania tych placówek to — łapić durnie mówiąc — dozor zwielokrotniony i bardziej wszechstronny niż w wykonaniu po jedynego kuratora.

pracy odpowiadać będą na wapieli wości związane z przepisami o trudnienu i urlopach; 19.15 Jęz. hiszpański; 19.30 Studio Stereo za prasą (ogólnop.); 21.20 W. Gonorver przedstawia; 21.50 NURT — „Trudności w rozwoju myślenia i mowy dziecka w pierwszym roku nauki”; 22.15 W trosce o słowo i treść; „Język zwierciadłem kultury”; 22.25 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia (sem. II); 22.50 Gra S. Rachmaninowa.

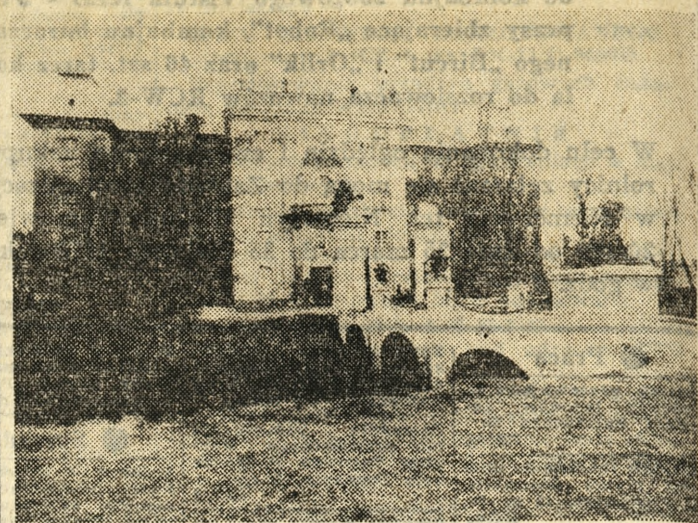
Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 11 — „Anna i komandor” film fab. prod. radz. (kol.); 12.45 — RTSS. Historia (sem. 4); „Gospodarka polska w dwudziestolecie” międzywojennym; 13.25 — RTSS. Wskazówki

Leszczyńskie

Zamek w Rydzynie wraca do dawnej świetności



Mało kto wie, że rydzynski zamek ma prawo do miana siedziby królewskiej. Bywał tu bowiem król Stanisław Leszczyński, władca Polski bardzo niefortunny, ale za to aż dwukrotnie obierany.

Kołem się też toczy fortuna zamku w Rydzynie, przeżywał go okresy świetności i upadków. Zdevastowany podczas ostatniej wojny wielki zamek czworobok przez wiele lat pozostawał opuszczony i niszczyli. Dopiero kilka lat temu znalazł go godnego i możnego mecenas — Stowarzyszenie Inżynierów i Mechaników Polskich. SIMP upatrzył sobie zamek i wspaniałą przyzamiarkowy park w Rydzynie na swój ośrodek

szkoleniowo-wypoczynkowy. W zamkowych murach powstaje hotel, restauracja, kawiarnia i bar, a w salach zamkowych przewidziano miejsce zarówno na organizowanie wykładów, szkoleń i sympozjów jak i na bale i imprezy.

Zrobiono już bardzo dużo, ale wiele jeszcze pozostało do wykonania prac konserwatorskich i wykończeniowych. (tt)

Gospodynie z Lipna „odzyskały” park

Działające od ponad 10 lat Koło Gospodyń Wiejskich w Lipnie zaliczane jest do najlepszych w województwie leszczyńskim. Liczne inicjatywy podejmowane przez działaczkę koła przyczyniają się do aktywizacji wsi i jej upiększania.

W ubiegłym roku zorganizowano sporo pożytecznych

akcji i konkursów, m. in. na wzorowy ogród warzywny. Członkinie koła organizują dla mieszkanki Lipna cykle pogadanek i spotkań, ze specjalistami rolnymi, lekarzami itp. Biorą udział w czynach społecznych na rzecz gminy. M. in. uporządkowano dla celów rekreacyjnych miejscowy park. (PAP)

ich 18: w Poznaniu — 10, a w Gnieźnie, Grodzisku, Nowym Tomyslu, Mosinie, Środzie, Wrzesni, Obornikach i Szamotułach — po jednym. Skupiają łącznie blisko 350 nieletnich. Rozmiary działań nie są więc tak duże, by uniemożliwić wgląd i dokładne rozpoznanie sytuacji. A jednak o skuteczności ich pracy niewiele powiedzieć można, bowiem jedyną dostępną daną (zresztą ogólnopolską) na taki temat zawarte są w materiałach na sympozjum, które odbyło się w... 1976 roku.

Jeszcze inny problem. Kuratorskie ośrodki współdziałają z zakładami pracy i organizacjami społecznymi. Jeśli zakład sprawujący patronat nad ośrodkiem jest bogaty i hojny, udostępnia młodzieży swoje sale klubowe wraz z wyposażeniem, autokary na wycieczki, sprzęt sportowy. W gorszych warunkach działają ośrodki patronatu takiego. Czy powinno być tak różnicowanie? Czy nie byłoby lepiej gdyby powstał jakiś bank gromadzący oferty pomocy (za kładow pracy) i umożliwiający ich podział w zależności od potrzeb ośrodków. (ak)

PROGRAM 2: 16.20 — Kino Telewizji Dzieciątka i Chłopcy — „Stawiam na Tolka Banana” — polski film fab., odc. 6 pt. „Filip”; 16.50 — „Adam Sangala” — odc. 2 historycznego filmu przygodowego prod. TV czeskosłowackiej (kol.); 17.50 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Kultura życia codziennego”; 18.20 — Zakopane, Zakopane — czyli jak dobrze być turystą — program publicystyki kulturalnej (kol.); 19 — Teleskop; 19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Język angielski — kurs podstawowy powt. lek. 25 (kol.); 21 — Język angielski — kurs podstawowy powt. lek. 25; 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 — Nie tylko o filmie (kol.); 22.30 — Film latarni czarodziejskiej — „Co się zdarzyło Bubby Jane?” — amer. dramat obyczajowy.